OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XX. SOSNOWIEC, WTOREK 23 LIPCA 1929 ROKU 196

Prenumerata z odnoszeniem do do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.553. | Cena egzem. 20 groszy.

Sytuacja na Dalekim Wschodzie.

Odprężenie wiadomości o konflikcie chińsko-sowieckim.

PARYŻ, 22-7. „Petit Parisien" donosi z Szanghaju, że wiadomości o walkach nad granicą mandżurską nie są prawdziwe. W okolicy Sujienho była strzelanina ale bez znaczenia z powodu odległości, w jakiej Chińczycy pozostawali od wojsk sowieckich.

W okolicy Manczuli wraca spokój. Sowiety wysyłają samoloty wywiadowcze, ale nie przejawiają ochoty prowadzenia akcji zaczepnej. Podczas przelotu nad Mandżurją samoloty sowieckie bywają ostrzeliwane przez wojska chińskie.

Konsul generalny sowiecki w Charbinie i jego współpracownicy, którzy byli aresztowani, są dziś uwolnieni i otrzymali pozwolenie wyjazdu do Dajrenu, skąd udadzą się do Władywostoku.

Urzędnicy Rosjanie, pracujący na kolei wschodnio - chińskiej w liczbie 800, wypowiedzieli służbę i również przygotowują się do odjazdu do Dajrenu. To samo mówią o 400 nauczycielach, którzy dawali lekcję w szkołach rosyjskich wzdłuż kolei wschodnio - chińskiej. Nowy dyrektor tej kolei pragnie wstrzymać odpływ urzędników rosyjskich zagranicę i uważa ich masową dymisję za strajk, przeciwko któremu ma powziąć odpowiednie kroki.

LONDYN, 22-7. Wbrew wiadomościom, jakoby w niedzielę o 10 rano wojska rosyjskie miały ruszyć do ataku wzdłuż rzeki Sujgenho i jakoby tam mieli używać gazów trujących, donoszą, że generał Czang - Tsue-Ljang jeszcze w sobotę bawił w miejscowości kąpielowej Pejtaho i dopiero na gwałtowne wezwania rządu nankińskiego wrócił do Mukdenu.

W Mukdenie panuje najzupełniejszy spokój, a w kołach poinformowanych panuje pewność, że wojny między Chinami i Rosją nie będzie. Dotychczas nie poruszono ani jednego żołnierza. Mobilizacja nie była zarządzona. O armji sowieckiej donoszą, że zaopatrzona jest w liczne tanki i samoloty.

LONDYN, 22-7. (PAT.) W tutejszych kołach politycznych panuje przekonanie, że punkt kulminacyjny konfliktu chińsko - sowieckiego już obecnie przeszedł i w chwili obecnej spodziewać się należy odprężenia stosunków obu krajów.

WIEDEŃ, 22-7. (PAT.) Dzienniki donoszą z Pekinu, że sytuacja między Rosją sowiecką a Chinami jest jeszcze ciągle niewyjaśniona. Zaprzecza się kategorycznie wiadomości, jakoby wojska sowieckie zajęły mandżurskie stacje pograniczne.

Generał Czang-Kai-Szek w okólniku wystosowanym do podległych mu generałów i żołnierzy oświadczył, że Chiny nie dadzą się upokorzyć. Chiny nie życzą sobie wprawdzie żadnej wojny z Rosją sowiecką, muszą jednak swoich praw bronić. Chiny muszą się złączyć przeciwko czerwonemu imperjalizmowi i podejmą walkę z Rosją sowiecką jeżeli to będzie konieczne.

Dzienniki wiedeńskie donoszą z Pekinu, że gubernator Mandżurji wyjechał do Nankinu celem wzięcia udziału w konferencji attache cywilnych i wojskowych z rządem.

Z Charbina donoszą, że komenda wojsk chińskich wysłała 200 tysięcy żołnierzy na granicę mandżursko-sowiecką celem zajęcia tam linji obronnej.

Trocki nie wierzy w wojnę.

WIEDEŃ, 22-7. Donoszą z Konstantynopola, że Trockij nadzwyczaj żywo interesuje się sprawami Dalekiego Wschodu. Trockij oświadczył, że spór sowiecko - chiński dowodzi zupełnej klęski polityki Stalina w Azji Wschodniej.

Partja komunistyczna nie powinna była zrywać stosunków z Czang-Kai-Szekiem, ale współpracować wraz z Koumintangiem, nawet z jego grupą burżuazyjną w interesie rozpalenia rewolucji światowej. Gdyby ta współpraca nie była ustała, łatwo byłoby uniknąć sporu z Chinami. Ponieważ jednak partja komunistyczna pod wodzą Stalina zerwała stosunki z partją Koumintangu, która obecnie doszła do rządów w Chinach, to rozumie się samo przez się, że rząd nankiński a szczególniej Czang-Kai-Szek będą prowadzili ostrą kampanję przeciwko interesom sowiecko - rosyjskim w Chinach.

Trockij sądzi jednak, że partja komunistyczna uczyni wszystko, co będzie mogła, aby uniknąć wojny. Zatarg sowiecko - chiński jest wielką klęską polityczną kominternu.

Pobyt p. Prezydenta Rzplitej

w Zagłębiu naftowem.

ŁAŃCUT, 22-7. (PAT.) P. Prezydent Rzeczypospolitej po dwudniowym pobycie w Łańcucie, udał się na zwiedzenie ośrodka naftowego w powiecie Krośnieńskim. Przejazd p. Prezydenta przez tę połać kraju był jedną wielką manifestacją na cześć głowy państwa. Przypadek zrządził, że powitanie nastąpiło w historycznem miejscu, gdzie działał śp. Ignacy Łukaszewicz, pionier przemysłu naftowego w Polsce.

Po drodze p. Prezydent zatrzymał się w Miejscu Piastowem. Dostojny gość udał się do szkoły rękodzielniczej, w której powitał go dyr. ks. Sobczak. P. Prezydent przez dłuższą chwilę zwiedzał warsztaty rękodzielnicze.

Około godz. 12 p. Prezydent przyjechał na tereny naftowe. Wśród świstu syren zatrzymał się samochód p. Prezydenta przed bramą tryumfalną, urządzoną na wzór szybu naftowego. Po entuzjastycznem powitaniu przemówił prezes krajowego Tow. naftowego sen. Długosz, witając głowę państwa w imieniu przemysłu naftowego i wszystkich jego organizacyj. Zkolei przemówił do p. Prezydenta p. Kucza, wiertniczy, a następnie powitał p. Prezydenta w imieniu duchowieństwa i ludności ks. proboszcz Głodowski.

Po powitaniu dostojny gość udał się do nowego szybu „Równe", gdzie nastąpiło uroczyste otwarcie szybu. Do p. Prezydenta przemówił dyrektor koncernu naftowego Małopolski inż. Hładko, prosząc p. Prezydenta, by pozwolił nazwać szyb imieniem i nazwiskiem swojem. Niezwykle poddy p. Prezydent przeciął wstęgę, poczem puszczono w ruch maszyny i zapuszczono pierwszy świder. Dostojny gość zabawił przez dłuższą chwilę w szybie, poczem udał się pod pomnik Ignacego Łukaszewicza, gdzie przemówił prof. Akademji górniczej z Krakowa inż. Bielski.

Następnie p. Prezydent odprowadzony przez władze miejscowe odjechał do Krosna, gdzie powitał p. Prezydenta burmistrz miasta, poczem wygłosili przemówienia przedstawiciele duchowieństwa rzymsko - katolickiego i grecko - katolickiego. Zkolei p. Prezydent przeszedł przed frontem kompanii honorowej 3 pułku strzelców podhalańskich.

W sali rady powiatowej powitali p. Prezydenta przedstawiciele władz miejskich, duchowieństwa i społeczeństwa, zaś w pałacu małopolskiego Tow. naftowego odbył się obiad na cześć dostojnego gościa. Po obiedzie p. Prezydent wyszedł na balkon wzruszony, słuchając wyrazów hołdu. P. Prezydent pozostał na miejscu do godz. 16, poczem żegnany owacyjnie przez wszystkich odjechał, udając się w dalszą drogę w towarzystwie otoczenia i świty.

Dziś rozpoczyna się proces

przeciw Ulitzowi.

KATOWICE, 22-7. (PAT.) W procesie Ulitza, w którym rozprawa została wyznaczona na dzień 23 lipca rb przed Sądem okręgowym w Katowicach wniosła obrona pismo, aby Sąd okręgowy uznał się za niewłaściwy, gdyż sprawa należy z kompetencji do Sądu grodzkiego.

Sąd okręgowy odrzucił ten wniosek, wobec czego obrona wniosła zażalenie do Sądu apelacyjnego. Na posiedzeniu tego Sądu, odbytem w ub. sobotę zapadła uchwała, odrzucająca zażalenie obrony przeciw decyzji Sądu okręgowego.

Rozprawa zatem odbędzie się przed Sądem okręgowym i potrwa prawdopodobnie dwa dni.

150 rocznica zgonu

KAZIMIERZA PUŁASKIEGO.

WARSZAWA, 22-7. (AW.) Dnia 9 października rb. przypada 150 rocznica śmierci generała Kazimierza Pułaskiego. W związku z uroczystościami, które mają być w tym dniu urządzone, tworzy się z inicjatywy komisarza rządu Jaroszewicza komitet, który zajmie się całą tą akcją.

Groźny stan zdrowia

KANCLERZA NIEMIEC.

BERLIN, 22-7. Przebywający w klinice uniwersyteckiej w Heidelbergu kanclerz Rzeszy Muller spędził dzisiejszą, pierwszą po operacji noc względnie spokojnie.

Kryzys jeszcze nie minął, tak że stan jest nadal w najwyższym stopniu groźny.

W kołach politycznych panuje wielkie zaniepokojenie o życie kanclerza.

BERLIN, 22-7. Nadeszła tu o godz. 10 min. 30 wiadomości z Heidelbergu, stwierdzają, że stan zdrowia kanclerza Rzeszy Müllera jest nadal bardzo poważny.

Przepisy o reklamach.

WARSZAWA, 22-7. (AW.) Ministerstwo przemysłu i handlu wygotowuje przepisy o reklamach handlowych. Według nowych przepisów nie wolno będzie używać w reklamach medali i odznaczeń, wydawanych przez b. zaborców z tytułu np. dostaw dla dworu carskiego.

Upały w Austrji

WIEDEŃ, 22-7. (AW.) Katastrofalne upały, które panują w Wiedniu oraz całej Austrji, zupełnie zmieniły wygląd miasta. Ruch samochodowy i autobusowy zmógł się w godzinach rannych i wieczornych. 19 osób utonęło w Dunaju podczas kąpieli, 42 osoby zmarły na ulicy wskutek udaru słonecznego.

Głód

W PIOTROGRODZIE.

MOSKWA, 22-7. „Krasnaja Gazeta" podaje, iż sowiet miejski w Piotrogrodzie podjął uchwałę o przedłużeniu kartkowego systemu sprzedaży chleba i innych artykułów spożywczych na cały 1930 rok.

W tem samem piśmie ukazała się charakterystyczna wzmianka, która dowodzi, jak dalece sytuacja aprowizacyjna w Piotrogrodzie uległa pogorszeniu. Pismo podaje mianowicie, iż po raz pierwszy od chwili rewolucji liczba próśb o przyjęcie w skład słuchaczów wyższych uczelni w Piotrogrodzie mniejsza jest od liczby wolnych miejsc. Kandydaci z prowincji wstrzymują się od składania próśb w obawie przed brakiem artykułów spożywczych w Piotrogrodzie.

Bójka na boisku

MIĘDZY GRACZAMI.

ŁÓDŹ, 22.7. Na wczorajszym A-klasowym meczu między drużyną „Turyści II" i „Orkanem" doszło do niebywałych awantur. Gracze „Turystów", usposobieni wrogo wobec „Orkanu", poczęli na boisku stosować niedozwolone metody brutalnej przemocy.

W pewnej chwili jeden z graczy „Turystów" podłożył nogę graczowi „Orkanu", Pawlakowi, który upadł tak nieszczęśliwie, że złamał rękę i doznał ogólnych obrażeń. Ciężko poturbowanego musiano odwieść do szpitala.

Poza tem odnieśli lżejsze kontuzje gracze „Orkanu": Fligel, Szkudlarek, Ślązak, Owczarek i Duczyński, który ma niebezpiecznie podbite oko i wybite dwa zęby. Sędzia mecz przerwał.

Klub „Orkan" wnosi przeciwko „Turystom" skargę sądową

PRZEGLĄD PRASY.

Wesoły komendant.

Czytamy w „Gazecie Warszawskiej":

Obecny komendant stolicy, głośny jest nietylko w Warszawie, ale i zagranicą. Przykładem tego może służyć artykulik w dzienniku „Le Soir" (z dnia 29 czerwca rb.), wychodzącym w Brukseli, który opisuje w barwny i dosadny sposób jeden z wieczorów restauracyjnych p. pułkownika i związane z nim głośne incydenty, które zainteresowały nawet jedno z poselstw obcych w Warszawie.

Zapytujemy uprzejmie p. komisarza rządu m. st. Warszawy, p. Jaroszewicza, czy przedrukowanie w następnym numerze naszego pisma artykuliku „Le Soir", opisującego ów wesoły wieczór p. komendanta stolicy nie spotkałby się z zastosowaniem dekretu prasowego. Kwestja jest bowiem dotąd niewyjaśniona, czy dekret prasowy strzeże przed prasą także i pułk. Wieniawę - Długoszowskiego..

O co walka?

Ostatnie wydarzenia na terenie samorządów miejskich i Kas chorych posłużyły „Dziennikowi Bydgoskiemu" do wypowiedzenia następujących uwag:

Niedawno temu podała prasa codzienna wiadomość, że minister robót publicznych p. Moraczewski podjął w Sulejówku próbę pojednania 2 zwaśnionych grup socjalistycznych i pozyskania PPS. do współpracy z rządem. Próba ta widocznie się nie powiodła, gdyż obecnie rozpoczęła się walka czynników rządzących z PPS. nie na żarty. Toczy się ona na dwóch polach, na gruncie samorządu miejskiego i Kas chorych.

Ofenzywę w samorządzie prowadzi minister spraw wewnętrznych Składkowski. Udało mu się dotąd wyrwać z pod przeważających wpływów PPS samorząd w Lublinie, Płocku i Tarnowie. Obecnie zabiera się do twierdzy PPS, miasta Łodzi, gdzie socjaliści w r. 1926 zdobyli w radzie miejskiej na 85 miejsc 45 i absolutny wpływ na zarząd miasta, do którego wprowadzili swoich ludzi w charakterze prezydenta, wiceprezydenta i radców, albo ławników, jak ich w b. Kongresówce nazywają. Przeprowadzona w tym samorządzie kontrola ujawniła skandaliczne wprost stosunki, przeczące rozszerzanym przez czerwony zarząd miasta wieściom o wielkich owocach socjalistycznej gospodarki.

Walkę na gruncie Kas chorych prowadzi minister pracy i opieki społecznej p. płk. Prystor. Pierwsze ciosy padły w Warszawie, Przemyślu, Tarnowie i Łodzi. W wszystkich tych miejscowościach rozwiązano rady i zarządy Kas chorych, istniejące na podstawie ustawą ustalonego samorządu Kas i wprowadzono komisarzy. Ten sam los spotkał Kasę Chorych m. Krakowa, gdzie kontrola stwierdziła deficyt 2 milj. zł., oraz poważne zobowiązania w stosunku do skarbu państwa (podatki) i lekarzy, a nawet pracowników.

Rozpatrzywszy opisane powyżej wydarzenia, „Dziennik Bydgoski" dodaje bardzo trafne wnioski:

Ale uzdrowienie stosunków w Kasach chorych to rzecz jedna a ostateczne cele obozu majowego to rzecz druga.

Komisaryczna dyktatura może być dobra tam, gdzie ogół zainteresowanych nie dorósł do życia samorządowego w instytucjach społecznych, ale nie tam, gdzie samorząd taki istnieje od dziesiątek lat i spełniał swe zadanie. Niechże więc kontrolujące czynniki rozwiązują zarządy i Rady Kas, o ile zajdzie ku temu potrzeba, ale po ujawnieniu niedokładności, złej gospodarki lub nadużyć rozpisują nowe wybory. Obsadzanie Kas chorych komisarzami, których jedyną fachową legitymacją jest przynależność do rządzącego dziś obozu, nie może wśród zainteresowanych budzić zaufania. Siłą rzeczy taka „czystka" robi wrażenie walki o żłób i nic więcej.

Dobrze „Dziennik Bydgoski" uczynił, stawiając kwestję wyraźnie, bo tylko ten sposób prowadzi do uzdrowienia obecnych stosunków w Polsce.

Jedna z najważniejszych decyzji w historji Francji.

Gabinet Poincarego wygrał wielką bitwę o ratyfikację długów.

PARYŻ, 22-7. Wczoraj o godz. 3 nad ranem zakończyła się wielka bitwa między rządem Poincarego a lewicą Izby deputowanych w sprawie raptyfikacji układu francusko - amerykańskiego, ustalającego sposób spłaty długów wojennych, zaciągniętych przez Francję w Ameryce.

Kampanję tę, którą rozpoczęła niezwykła w historji parlamentaryzmu trzydniowa mowa Poincarego, starali się wykorzystać radykali z Herriotem i Daladier'em na czele w celu obalenia rządu Poincarego.

Bronią, której używali, była niechęć ludności francuskiej do tego układu i ogólnie panujące we Francji przekonanie, że długi wojenne Francji, zaciągnięte w Ameryce i w Anglji powinny być pokryte z odszkodowań niemieckich.

Poincare, wyczerpany swoją olbrzymią mową, musiał usunąć się na pewien czas od udziału w obradach izby tak, że kierownictwo tej kampanji przeszło w ręce Brianda, który świetnie wywiązał się z tego trudnego zadania.

Wczorajsza noc była ostatnim etapem w tej wielkiej bitwie i zakończyła się, po niezwykle żmudnej i zaciętej walce, zwycięstwem rządu, osiągniętem jednak kilkoma zaledwie głosami.

W czasie dyskusji wczorajszej Briand zabierał głos kilkakrotnie, grożąc za każdym razem ustąpieniem rządu na wypadek odrzucenia ustawy ratyfikacyjnej, względnie przyjęcia jej z zastrzeżeniami.

Briand oświadczył, iż tylko przyjęcie ustawy ratyfikacyjnej bez zastrzeżeń pozwoli rządowi uzyskać w Waszyngtonie odroczenie raty 400 miljonów dolarów, przypadającej na dzień 1 sierpnia.

O godz. 3 nad ranem uchwalono 300 głosami przeciw 292 projekt dep. Deligne'a, będący powtórzeniem projektu rządowego. Projekt ten upoważnia prezydenta republiki do ratyfikowania układu w sprawie spłaty długów francuskich w Ameryce w 62 ratach rocznych.

Tą samą większością przyjęto również ustawę ratyfikacyjną układu dłużniczego Francji z Anglją, a następnie osobno 282 głosami przeciwko 274 uchwalono rezolucję stwierdzającą, iż odszkodowania niemieckie powinny pokryć obciążenia, jakie układy zawarte w Londynie i Waszyngtonie nałożyły na Francję.

Wynik głosowania jest bezsprzecznie triumfem Brianda, który z niezwykłą zręcznością potrafił nadać odpowiedni bieg naradom.

Znamienne jest, iż przeciw projektowi głosowali wszyscy komuniści, socjaliści oraz około 100 radykałów-socjalistów z Herriotem na czele.

Ustawa ratyfikacyjna, uchwalona przez Izbę, została przedłożona w poniedziałek senatowi.

PARYŻ, 22-7. (AW.) W związku z uchwałą parlamentu, dzisiejszy „Temps" pisze, iż parlament francuski powziął jedną z najważniejszych decyzyj w historji III republiki.

„Journal des Debats" ostrzega rząd, że ratyfikacja była tylko prologiem i że teraz trzeba będzie się starać o uzyskanie większości, aby zbyt pochopnie nie opróżnić Nadrenji, a potem w sprawie anschlussu, Gdańska i Polski.

PARYŻ, 22-7. (AW.) W tutejszych kołach politycznych w związku z ostatniemi debatami w parlamencie, przypuszczają, iż o rekonstrukcji rządu w chwili obecnej nie może być wogóle mowy. Gabinet Poincarego pozostaje na czas dłuższy u steru władzy.

Uroczyste nabożeństwo w Paryżu

za duszę ś. p. Idzikowskiego.

PARYŻ, 22.7 (Pat). Z inicjatywy ambasady polskiej odbyło się tu w kościele polskim nabożeństwo za spokój duszy śp. mjr. Idzikowskiego.

Mszę celebrował ks. Łuczak.

Na nabożeństwie obecni byli ambasador Chłapowski, cały personel ambasady, konsul generalny Poznański, szef departamentu lotnictwa pułk Rajski, atache wojskowy pułk. Reżyński w otoczeniu licznych oficerów polskich, będących na studjach we Francji, b. premjer Bartel, atache wojskowi Belgji i Czechosłowacji, delegat francuskiego ministra żeglugi powietrznej, liczni przedstawiciele francuskich sfer wojskowych, lotniczych oraz przedsiębiorstw lotniczych.

W pośrodku kościoła ustawiono wielki katafalk, przed którym pełnił wartę ze sztandarem prezes Związku b. wojskowych Polaków we Francji Baryła. Wspaniałe wieńce złożyli m. in. redakcja dziennika „Intransigeant" i dyrekcja firmy Lorenditrich".

Po nabożeństwie obecni składali kondolencje na ręce ambasadora Chłapowskiego oraz kuzynki zmarłego.

Otwarcie w Warszawie zjazdu

międzynarodowego Towarzystwa chirurgicznego.

WARSZAWA, 22-7. (PAT.) Dziś o godz. 10 rano w pałacu prezydjum Rady ministrów odbyło się uroczyste otwarcie 8 kongresu międzynarodowego Towarzystwa chirurgicznego, nad którym protektorat objął p. Prezydent Rzplitej Ignacy Mościcki. Przybyli na uroczystość m. in. zastępujący prezesa Rady ministrów minister spraw wewn. gen. Składkowski, marszałek Senatu prof. Szymański, członkowie korpusu dyplomatycznego z ambasadorem Laroche'm na czele, doradca finansowy p. Devey, komendat miasta Wieniawa - Długoszowski, wiceprezydent miasta stoł. Warszawy prof. Ryszard Błędowski, przedstawiciele władz i liczni reprezentanci świata lekarskiego.

Zagaił posiedzenie min. Sławoj-Składkowski, witając delegatów imieniem Rządu i wyrażając podziękowanie za wybór Warszawy jako miejsca kongresu, poczem minister Składkowski ogłosił kongres za otwarty, udzielają głosu przewodniczącemu kongresu p. prof. H. Hartmannowi. Prof. Hartmann obejmując przewodnictwo, powitany gorącemi oklaskami przez zebranych wyraził radość z powodu tego, iż dane mu jest poznać Polskę, kraj tyloma węzłami złączony z Francją. W dalszym ciągu swego przemówienia mówca scharakteryzował postępy, jakie dokonała chirurgja i podkreślił rosnące jej znaczenie w medycynie.

Na tem posiedzenie zostało zamknięte, poczem wszyscy członkowie udali się przed grób Nieznanego Żołnierza, gdzie ustawiona była kompanja honorowa. W chwili składania wieńca przez prof. Hartmanna kompanja honorowa sprezentowała broń. Wieniec z białych róż zaopatrzony jest w wstęgę z napisem „Międzynarodowe Towarzystwo chirurgiczne Nieznanemu Żołnierzowi". Po złożeniu wieńca orkiestra odegrała Hymn narodowy.

Krwawa zbrodnia w Mokotowie.

Zięć zamordował łomem teściowę.

WARSZAWA, 22-7. Pomiędzy 57 letnią Rozalją Olejniczakową i zięciem jej 32-letnim Leonem Styczyńskim, zamieszkałymi przy ul. Ludowej 6 w Mokotowie, wynikały ciągłe nieporozumienia. Olejniczakowa, nałogowa alkoholiczka, zatruwała życie zięciowi.

Wyprowadzony z równowagi Styczyński, chcąc pozbyć się nienawistnej teściowej, postanowił zgładzić ją ze świata.

W tym celu dziś o godz. 5, gdy Olejniczakowa spała, Styczyński wstał ubrał się, wziął łom żelazny długości 1 i pół metra i zadał nim kilka ciosów w głowę śpiącej teściowej.

Po dokonaniu krwawego czynu, Styczyński, porzuciwszy okrwawione narzędzie mordu — uciekł z domu.

Zaalarmowani słabemi jękami rannej domownicy zawiadomili policję 16 komisarjatu, ta zaś Pogotowie.

Przybyły lekarz skonstatował już śmierć Olejniczakowej wskutek pęknięcia podstawy czaszki.

W 3 godziny po morderstwie Styczyński sam zgłosił się do komisarjatu. Badany przyznał się do zabójstwa, oświadczając, że zrobił to pod wpływem silnego zdenerwowania, gdyż dłużej nie mógł już znieść pijackich wybryków awanturniczej teściowej.

Zwłoki przewieziono do prosektorjum. Zabójcę przesłano do dyspozycji sędziego śledczego.

Herszt krwawej bandy

padł od kuli policjanta.

ŁÓDŹ, 22.7. Trwający od trzech tygodni pościg za bandytami, którzy dokonali krwawego napadu na plebanję w Wygiełdowie przyniósł w dniu wczorajszym niespodziewany sukces.

Uczestnicy pościgu starszy posterunkowy Kazimierczak i post. Sokołowski przestrząsając gąszcze leśne natknęli się na dwu osobników, którzy nie przypuszczając, iż pod ubraniem cywilnem kryje się policja, dopuścili ich na odległość 10 kroków.

Gdy w pewnym momencie policjanci zakomenderowali: „Ręce do góry!" bandyci dobyli rewolwerów i zasypali policjantów gradem kul.

Policja odpowiedziała strzałami.

W wyniku dłuższej strzelaniny jeden z bandytów ciężko ranny zwalił się na ziemię. Gdy policjanci podbiegli do rannego, dawał on już słabe oznaki życia.

Przewieziony do szpitala powiatowego w Łasku, zmarł.

Jak zdołano stwierdzić, zabitym jest herszt bandy Władysław Wasilewski, który zorganizował napad na plebanję. Przy zabitym znaleziono cały arsenał w postaci kilku rewolwerów „parabellum" i wielkiej ilości amunicji.

Towarzyszący hersztowi bandyta zbiegł.

Potop w Indjach

FALE PORYWAJĄ STADA BYDŁA

LONDYN, 22.7. Z Bombaju nadchodzą alarmujące wiadomości o rozmiarach klęski powodzi, jaka nawiedziła tę prowincję..

Cały szereg miejscowości znajduje się pod wodą, liczne wsie zniosły fale wezbranych rzek.

Wysokości szkód wyrządzonych przez powódź nie da się określić, gdyż wielkie połacie kraju pokryte są wodą i odcięte od świata.

Dotychczas stwierdzono śmierć około 30 osób.

W nurtach zginęło kilkanaście tysięcy sztuk bydła, porwanego całemi stadami przez rwący prąd.

WALKA Z P. P. S.

na terenie Kas chorych.

W naszej polityce wewnętrznej najwięcej zainteresowania budzi obecnie walka ministra pracy i op. społ. z PPS. na terenie Kas chorych. Walka ta z natury rzeczy ma charakter polityczny, a odbywa się pod hasłem uzdrowienia gospodarki finansowej Kas chorych i wytępienia w nich partyjnictwa.

Na temat tej gospodarki wywiązała się polemika między prasą rządową a socjalistyczną. W polemice tej stwierdzono, że około 100 Kas chorych zamknęło bilans deficytem, że koszta ich administracji wynoszą 16 prc. ogólnych wpływów itd. Prasa socjalistyczna prostowała, że tylko 46 Kas chorych zamknęło bilans deficytem, że koszta administracj wynosiły w 1926 roku 10 prc., a w 1928 roku 6.5 prc. ogólnych wpływów.

Socjalistów najbardziej boli wprowadzenie do Kas chorych komisarzy rządowych. Tu jednakże słabym punktem w dyskusji socjalistycznej jest fakt, że — jak to z drugiej strony przypomniano — poprzedni minister pracy i op. sp., p. Jurkiewicz, mianował wielu komisarzy i to za zgodą z PPS. Organ frakcji rewolucyjnej P. P. S. „Przedświt" napisał nawet wyraźnie, że poseł Żuławski (PPS), który miał wielki wpływ na b. min. Jurkiewicza, sam zalecał rozwiązywanie samorządów w Kasach chorych i wyznaczał komisarzy, twierdząc, że robotnicy nie dorośli do rządzenia w Kasach chorych. Skutek był ten, że w chwili dymisji min. Jurkiewicza w 121 Kasach byli komisarze, a tylko 122 Kasy chorych cieszyły się samorządem. Oczywiście PPS. nie potrzebowałoby się użalać i zapewne nie protestowałoby przeciwko rozwiązywaniu zarządów Kas chorych, gdyby zmiany szły po linji jej życzeń. Atoli ku przykremu zdziwieniu PPS. komisarzami Kas chorych zostają przeważnie wrogowie PPS.

Można się tego było spodziewać już po mowie pułk. Sławka w Łodzi, który zapowiedział, że „tłuste posadki w Kasach chorych muszą się skończyć". Rzeczywiście kończą się dla agitatorów PPS., a tu i ówdzie zaczynają się często dla ...innych agitatorów. I tak np. w Warszawie mianowano komisarzem p. Rożnowskiego, który w listopadzie ub. r. przewodniczył na kongresie frakcji PPS. w Katowicach, w Drohobyczu p. Zakrzewskiego, który poprzednio urządził kilka wieców z ramienia frakcji itd. A są to obecnie tu i ówdzie istotnie „tłuste" posadki, bo np. komisarzowi w Warszawie wyznaczono pensję w wysokości przeszło 4000 zł., w Łodzi 3500 zł. itd. Wielkie wydatki powoduje często i ten fakt, że zmian dokonuje się często zupełnie niespodziewanie w toku wyborów do Kas chorych.

Zasadniczo uważamy, że wkroczenie p. min. Prystora na teren Kas chorych jest korzystne przez to, że niszczy notoryczne partyjnictwo PPS w tej instytucji, która była przez szereg lat niejako oficyną partyjną PPS. Prawdziwą jednak „sanacją" byłoby nie samo tylko wypędzenie agitatorów socjalistycznych, lecz zastąpienie ich wybitnymi fachowcami, a zarazem zreformowanie ustawy o Kasach chorych. Wszak już od dłuższego czasu opinja wskazuje na pewne braki w tej ustawie i żąda zmian np. w kierunku wyboru lekarza przez chorego.

Jeszcze przed nominacją min. Prystora rozpoczął Rząd przygotowania do scalenia ubezpieczeń społecznych. I ustrój Kas chorych uległby w takim wypadku zmianie. Obecnie zaś stwierdzić należy, że rządy komisarzy nie powinny trwać długo, że nie należałoby niszczyć samorządu tam, gdzie dał on dotychczas dobre rezultaty. Społeczeństwo chce ulepszenia Kas chorych i spodziewa się, że akcja rządowa w Kasach chorych nie ograniczy się do przepędzenia agitatorów P. P. S.

Towarzystwo ogródków działkowych

Wrażenia ze zjazdu w Poznaniu.

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego").

Ogólnie przyjętym zwyczajem z racji Powsz. Wystawy Krajowej w Poznaniu urządza się różne zjazdy, co bardzo wydatnie wpływa na frekwencję zwiedzających.

Jednym z takich zjazdów był 2-u dniowy zjazd delegatów Związku Tow. ogrodów działkowych w Poznaniu w dniach 13 i 14 bm., który zgromadził przedstawicieli, a także sympatyków — gości z różnych miast Rzeczypopolitej, co dowodzi szerzenia się tej pożytecznej idei wśród szerokich warstw społeczeństwa.

W zjeździe wzięło udział około sześćdziesiąt osób z przedstawicielami władz na czele. Obecnych powitał prezes Związku dyrektor ogrodów miejskich p. Marciniec. Obradom w pierwszym dniu przewodniczył dr Szulc, radca magistratu w Poznaniu, w drugiem dniu p. Wodwud inspektor ogrodów miejskich w Grudziądzu.

Na zjeździe po licznie wygłoszonych referatach, poświęconych sprawie ogródków działkowych, przyjęto rezolucję, w której zwrócono się do Ministerstwa pow. i opieki społecznej z prośbą poczynienia starań jaknajszybszego wprowadzenia w życie ustawy o ogrodach działkowych. Jednocześnie uchwalono przesłać telegram do p. ministra pracy i op. społecznej p. Prystora z podziękowaniem za życzliwe stanowisko, jakie zajmuje w stosunku do akcji ogródków działkowych, udzielając poparcia moralnego i materjalnego, jako też za wpływ na podległe sobie urzędy, (Kasy chorych i inne), aby przystępowały na członków.

Dwudniowe obrady zakończone zostały jednomyślnie pod hasłem rozpowszechnienia idei ogrodów działkowych w Rzeczypospolitej Polskiej i organizowania tychże na tych terenach, gdzie ich jeszcze niema.

W tym celu wybrano radę Związku z przedstawicieli różnych miast, chętnych do współdziałania z następującym składzie: pp. dr. Dworzańczyk dyrektor dep. pr. i op. społecznej — Warszawa; dr. Ilski — radca magistratu Warszawa; radca Cybichowski — Poznań; radca mag. Dusza — Kraków; referent Ciuwiński — Wilno; Marczyński — Poznań; Słomiński — Bydgoszcz; Ks. Niesiołowski — Pleszew, Butlewski — Grudziądz; Politowicz — Gniezno; Nowak — Katowice; Kaczorowski — Łódź; Niklasiński — Zawiercie, Dobrowolski — Częstochowa; Młynarska — Sosnowiec i inni.

Rada Związku w myśl statutu wybrała zarząd, do którego weszli pp.: Marciniec — dyrektor plant. miejskich w Poznaniu jako prezes, Lubowy — sekretarz; Jaszcz — skarbnik; Janicki — instruktor.

Pozatem zebrani z uznaniem stwierdzili szeroki rozwój i wielką wydatną pracę Związku do którego należy już 30 Tow. ogr. działkowych — 13 miast i 25 kas chorych. Obecnie Związek prowadzi pertraktacje z miastami Warszawą, Lublinem i Łodzią w celu ich przystąpienia, co napewno wkrótce nastąpi.

Po zamknięciu zjazdu przedstawiciele władz jako też i zaproszeni goście przyjęci zostali wspólnym obiadem, poczem udano się na zwiedzenie P. W. K., gdzie na terenie „B" zwiedzili wzorowe ogródki działkowe z odpowiedniemi wykresami graficznymi, statystyką i fotografiami informującemi dobitnie o działalności i postępie akcji ogrodów działkowych.

Tyle mówi suche sprawozdanie. Uczestnikowi zjazdu z Zagłębia nasuwają się pewne refleksje, dlaczego wśród tak licznego zjazdu przedstawicieli różnych miast nie było przedstawicieli miast Zagłębia, pomimo że miasta te są członkami Związku i otrzymały zaproszenia? Wypływa to napewno stąd, że miasta Zagłębia prócz należnej składki członkowskiej nic pod tym względem nie zrobiły, pomimo że od przystąpienia do Związku upłynęło kilka miesięcy i delegaci byliby w przykrem położeniu.

A przecież niegdzieindziej jak tylko przy miastach o większym zaludnieniu a tembardziej przemysłowych, gdzie brak zieleni daje się bardzo odczuwać, mogą się wydatnie przyczynić do upiększania a temsamem i do zdrowotności miast.

Brak ogródków działkowych na terenie Zagłębia możnaby wytłumaczyć nieposiadanem przez miasta odpowiednich terenów, lecz to względnie, ponieważ miejscowe towarzystwa kopalniane wydzierżawiają ziemię swym robotnikom, którzy sposobem praojców uprawiają nieudolnie zwykłe ziemiopłody, jak: żyto, kartofle i inne i to przy ulicach, gdzie mogłyby być śliczne kolonje ogródków działkowych, (jak np. przy szosie Małobądzkiej).

I to byłoby możliwe, przy dobrej woli, a tej tutaj nie brak, trzeba tylko inicjatywy, a chętni się znajdą nawet z pośród fachowców - ogrodników do współpracy. O ile nic się pod tym względem nie zrobi, to i w roku przyszłym na zjazd też delegaci nie będą mieli z czem jechać. Życzyć należy, aby było inaczej.

St. M.

Wycieczki wojskowe

NA P. W. K.

Do końca lipca zapowiedziany jest przyjazd na Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu licznych wycieczek, z pośród których na pierwsze miejsce wybijają się wycieczki D. O. K. X, każda w ilości 58 oficerów i 460 szeregowych. W dniach od 2 do 10 sierpnia przyjeżdżają 3 wycieczki D. O. K. Kraków, każda w ilości 40 oficerów i 530 szeregowych i wreszcie w dniach od 12 do 26 sierpnia 3 wielkie wycieczki D. O. K. Łódź każda w ilości 100 oficerów i 650 szeregowych.

W miesiącu wrześniu spodziewana jest jeszcze większe wzmożenie wycieczek wojskowych na P. W. K.

Wojna w roku 1930

w wyobraźni generała niemieckiego.

Generał pruski Freiherr von Schönneich wydał książkę pod tytułem: „Vom vorigen zum nachten Krieg", czyli „Od wojny przeszłej do przyszłej", gdzie opisuje metody i środki walki przyszłej wielkiej wojny technicznej, której wybuch przepowiada na rok 1930 i która ma mieć przebieg następujący:

Idea komunizmu, podsycana przez agitatorów Moskwy, wznieci rewolucję w Azji. Szczepy indyjskie staną do walki przeciw uciskowi angielskiemu, wytruwając systematycznie wojska angielskie w Indjach. Niebawem obudzi się Egipt, który trawiony utajoną nienawiścią do Anglji, rozpocznie pierwsze kroki nieprzyjacielskie tajemniczemi aktami sabotażu w kanale Suezkim, zamachami na przedstawicieli suwerenności angielskiej i wreszcie otwartą walką o postulaty wolnościowe. Będą to pierwsze oznaki „przebudzenia się" ludów wschodnich. Naprężone stosunki między Stanami Zjednoczonemi Ameryki a Japonją o koncesje w Chinach przeobrażą się w wyraźny konflikt, zagrażający pokojowi na Pacyfiku. Wybucha rewolucja bolszewicka w Polsce, która skłania Niemcy do obsadzenia utraconych obszarów „pruskich" na rzekomą prośbę tamtejszej ludności. Francja podnosi natychmiast najenergiczniejszy protest, skutkiem którego sytuacja staje się poważna i napięta.

Dzieje się to w końcu kwietnia 1930 roku. Dnia 1 maja 1930 r. zbiera się gabinet Rzeszy: na salę wpadają członkowie patrjotycznych związków z przywódcą partji wolnościowej na czele, który oświadcza zdumionym ministrom, że nareszcie wybiła godzina zemsty, wzywająca do natychmiastowego działania.

— Śmiałe słowa, panie pośle, — przerywa prezydent Rzeszy. — Czem pan jednak pokona naszych wrogów?

— Bakcyl tyfusowy i promienie śmiercionośne — oto nasza broń! — odpowiada z dumnym uśmiechem przywódca. — Na naszej granicy zachodniej od Szwajcarji do Holandji stoją trzy kordony obrony lotniczej, zaopatrzone w promienie śmiercionośne, które nie przepuszczą żadnego samolotu nieprzyjacielskiego przez granicę. Wytworzą one w powietrzu na wysokości do 20 kilometrów taki upał, że piloci nieprzyjacielscy nie wytrzymają go dłużej nad dwie minuty, a zbiorniki z benzyną będą musiały eksplodować. Ponieważ jednak należy liczyć się z tem, że kilku wśród lotników, zanim spadną na ziemię, zdołają zrzucić z samolotu parę bomb, zaopatrzyliśmy ludność strefy granicznej w maski gazowe najlepszego typu.

Jeśl z powodu wypadków w Polsce Francja zaatakuje Niemcy, czego należy się spodziewać, wtedy utraci ona w ciągu 24 godzin cztery piąte swej floty powietrznej; dzięki już temu tylko faktowi zwycięstwo Niemiec będzie zapewnione. Jeśli jednak Francja nie przystąpi do ofensywy, to trzeba ją do tego zmusić przez zatrucie studni i wodociągów w jej głównych ośrodkach przemysłowych.

W dniu 1 maja — prawie o jednakowej porze — obraduje Rada ministrów w pałacu Elizejskim w Paryżu i uchwala wysłanie Niemcom ultimatum, żądającego natychmiastowego wycofania wojsk niemieckich z Polski. Brak odpowiedzi na ultimatum po upływie 24 godzin pociągnie za sobą rozpoczęcie działań wojennych.

Wyludnienie wsi

W POŁUDNIOWEJ FRANCJI.

Na posiedzeniu państwowej rady do spraw siły roboczej we Francji omawiane było sprawozdanie o stałem zwiększaniu się wyludnienia wsi francuskiej na południowym wschodzie. Ucieczka ze wsi w tej części Francji przybiera wyjątkowe rozmiary. W okresie od 1911 do 1921 r. przeniosło się ze wsi do miast 538.000 mieszkańców narodowości francuskiej. Po wojnie usiłowania władz idą w kierunku zaludnienia tych okręgów, stanowiących 18 departamentów, zapomocą dopływu cudzoziemców oraz popieranej finansowo imigracji wewnętrznej przez przesiedlanie tam ludności wiejskiej z innych okręgów. Wśród imigrantów najbardziej pożądani są Polacy.

Czesław J. Kęczkowski.

IDZIKOWSKIEMU.

Sześćsetpięćdziesiąt mechanicznych koni
poniosło was w tętencie pędzącej husarji
rozdzwoniły się piersi w bohaterskim gonie
i płaty samolotu rozkwitły w sztandary.

O, sławo, zatknięta na bagnet piorunu —
władna królowo wszystkich kontynentów
świata —
grająca w naszych sercach
rozdrganych jak struny —
w imię Boże nas prowadź —
jak i ty skrzydlatych.

Naprzód — nad Atlantyku upiorne lotnisko,
śmigłym cieniem przedrzeźniać się falom —
w skłębione czarnych chmurzyc rykowisko
wbić się klinem rozśpiewanej stali.

Naprzód — pełny gaz —
w twardem zawarciu szczęk
przygwoździć serca spazm —
zmiażdżyć głupi lęk —
szybkością spić się jak winem —
dolecieć — lub zginąć

gaz — gaz — —

Ja, Twój żołnierz, w przednią straż posłany,
Polsko — dumą wypełnię Twego serca
ślągiew —
jako namiestnik pancernej chorągwi,
w burzyszcze nieba biję śmigła buzdyganem

Gaz — gaz
pełny gaz.

Tętno zgrzanego pogonią motoru
spijam oczami z tarczy tachometru —
miast depesz —
rzucimy w ocean znajomym Azorom
nanizane na śmigło setki kilometrów.

Gaz — pełny gaz — —

Sen
Stop — co to — co
co to jest — inżynierze Amiot —
co to — co — —
serce umiera strzępem lodowatej mgły —
wierne ucho nie zwiedzie pilota —
słyszysz — w malejących bezwolnie obrotach
słyszysz — słyszysz — ty — —

Przepadło — lądować?... byle gdzie —
a, śnie mój — o złotej szpadzie śnie — —

Boże, Hetmanie skrzydlatych husarzy —
w ojcowskie Twoje chylę się ramiona —
biję Ci czołem w kornym kapotażu —
Boże — mą sławę ocal
w drugiej reducie Ordona
piorunem uderz w moją oficerską pierś —
tak przysiągłem — dolecieć — lub —
ŚMIERĆ — — —

„Słowo Polskie".

KĄCIK DLA PAŃ.

Sezon likwidacji.

Sezon, zwany ogórkowym jest jednocześnie sezonem żałosnej likwidacji.

Wszystkie sklepy ogłaszają wyprzedaże posezonowe, na których ma się ochotę kupić wszystko, ale zwykle nie kupuje się nic, bowiem dziwnym zbiegiem okoliczności nikt niema pieniędzy.

Jedne panie właśnie świeżo przyjechały z kuracji, doszczętnie spłukane z gotówki. Inne właśnie mają jechać i z przerażeniem konstatują, że jeśli kupią wszystko, na co mają ochotę, a co jest według ich mniemania „niezbędne", to nie wystarczy im nawet na bilet. Mężowie zaś zgodnie rozkładają ręce i twierdzą, że w interesach zastój i nikt nie płaci.

Panie przewidujące i praktyczne powinny pomyśleć o futrach. Lipiec i sierpień jest sezonem najtańszym i najdogodniejszym do przeróbek i do wszelkich zakupów.

Trzeba się dobrze zastanowić nad tem, co nam jest potrzebne i do czego będzie służyło. Coś co jest kupione tylko dla swej okazyjnej taniości, nigdy nie oddaje prawdziwej usługi i w rezultacie kosztuje drożej.

Według zapewnień panów, tworzących wielką modę w Paryżu, w przyszłym sezonie zimowym utrzymają się jeszcze w modzie źrebaki i gazele (jako futro demisezonowe). Trzeba zatem remontować futra zeszłoroczne (jeśli je posiadamy) i pomyśleć o sprawieniu jeśli ich nie mamy. Źrebaki modniejsze są czarne, z włosem gładkim, prasowanym, lśniącym. Ale i bronzowe są równie ładne.

Jako nowość przyszłego sezonu, przewidywana jest moda na krótkie żakieciki futrzane do plisowanych spódniczek. Żakieciki takie, od kilkunastu lat zarzucone zupełnie, obecnie doczekały się łaski wobec mody krótkich stanów. Można zatem ze starego futra skunksowego lub fokowego, którego już reperować nie warto, zrobić sobie ostatni krzyk mody. Trzeba przyznać jednak, że moda jest kapryśna, ale konsekwentna. Były długie stany, nie można było nosić krótkich żakiecików. Teraz jest odwrotnie, więc można.

I któż tu zarzuci brak logiki?

Bezrobocie w Zagłębiu

Pogorszenie się sytuacji na rynku pracy.

W ub. tygodniu t. j. od dnia 14 lipca do 20 lipca r.b. bezrobocie w powiatach Będzińskim, Zawierciańskim i olkuskim zmniejszyłosię o 172 osób. W ub. sobotę na powyższym terenie zanotowano w P. U. P. P. Sosnowiec 7725 bezrobotnych w tem 532 pracowników umysłowych.

Na zmniejszenie się bezrobocia w ub. tygodniu wpłynęło zatrudnienie większej ilości w przemyśle o stałym przy robotach sezonowych. Częściowo zatrudnionych bezrobotnych, było: **3 dni w tygodniu (Zawiercie) 1810 robotników, 4 dni w tygodniu (Zawiercie) 2760, 5 dni w tygodniu (Niwka, Bolesław, Zawiercie, 1160 razem częściowo zatrudnionych było 5730 osób.**

Przy robotach publicznych zatrudnionych jest ogółem 1520, których w powiecie Będzińskim — 963, w pow. Zawierciańskim 302, w pow. Olkuskim 255.

Zasiłki z Funduszu bezrobocia pobierało 1308 w tem 24 pracowników umysłowych.

Ubiegły tydzień wskazuje, na **pogorszenie się sytuacji na miejscowym rynku pracy**, znaczny przyrost częściowo zatrudnionych, a w pow. Zawierciańskim prócz tego przez faktyczny wzrost bezrobocia o 83 osoby.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

23 Wtorek

Dziś Apolinarego B. M.
Jutro Bł. Kunegundy
Wschód słońca 3 m. 43.
Zachód „ 19 m. 43.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Udziałowe" — „W przeklętym domu".
Kino „Sfinks" — „W otwarte karty".
Kino „Wawel" — „Ofiara rozwodu".
Kino „Uciecha" — „Śmiej się pajacu".

Program radjowy

NA WTOREK 23 LIPCA.

KATOWICE.

16.00 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych woj. Śląskiego.
16.20 — Koncert z płyt gramofonowych.
17.25 — Transmisja z Warszawy. Odczyt z działu: Sport i wychowanie fizyczne pt. „Pozwólmy bawić się dzieciom" — wygł. p. W. Prażmowska.
17.50 — Transmisja z Poznania. Ostatnie nowiny z Powszechnej Wystawy Krajowej.
18.00 — Recital fortepianowy p. F. Eichenbaum.
19.00 — Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny.
19.20 — Wykład z cyklu: „Nauka o Polsce" wygł. p. Br. Górecki.
19.50 — Transmisja opery z Poznania.
Po operze komunikat meteorologiczny i P. A. T. z Warszawy.

× **OSOBISTE.** Wiceprezydent Będzina, p. L. Rubinlicht wyjechał na 4-tygodniowy urlop wypoczynkowy.

Takiż urlop rozpoczął referendarz starostwa p. J. Lechowski.

× **B. KOMISARZ KASY CHORYCH** w Sosnowcu p. M. Michałowski, ostatnio sekretarz Kasy chorych w Krakowie, jak donosi „Robotnik", otrzymał urlop przymusowy od komisarza tamt. Kasy p. Kolkiewicza.

× **ULGI KOLEJOWE Z WISŁY.** Ministerstwo komunikacji wydało na wniosek Związku Uzdrowisk Polskich zarządzenie, by władze kolejowe uznawały zaświadczenia ulgowe, wydawane przez zwierzchność gminy letniskowej i wystawiane na nowootworzoną stację Wisła, a nie, jak dotychczas, na stacje Ustroń lub Polana.

× **ZJAZD I ZAWODY WOJEWÓDZKIE STRAŻY POŻARNYCH.** W dniu 22 września rb. na boisku „Sokoła" w Kielcach, odbędzie się pokaz drużyn żeńskich i dziecięcych, oraz zawody wojewódzkie Związku straży pożarnych województwa Kieleckiego dla drużyn grupy II, III i IV, oraz dla orkiestr strażackich. Regulaminy zjazdów i zawodów opublikowane są w 3 i 4 numerze „Życia Strażackiego" z r. b. Drużyny oraz orkiestry, mające zamiar wziąć udział w zawodach, winny najpóźniej przed 1 września rb. zgłosić drogą służbową swój udział do zarządu Związku wojewódzkiego w Sosnowcu, ul. Kołłątaja nr. 3.

× **MEDALE PAMIĄTKOWE I ZNACZKI POCZTOWE PUŁASKIEGO.** Dla uczczenia 150 rocznicy śmierci Kazimierza Pułaskiego, przypadającej w październiku br., mennica państwowa ma wybić medale pamiątkowe. Również Ministerstwo Poczt i Tel. projektuje wydanie specjalnych znaczków pocztowych z podobizną Kazimierza Pułaskiego z barwami narodowemi Polski i Stanów Zjednoczonych, oraz z datami narodzin i zgonu tego wielkiego bojownika za wolność obu narodów.

× **Z POWODU OSTATNIEJ ZWYŻKI KOMORNEGO,** wynoszącego łącznie 73 proc. komornego przedwojennego, wysokość opłat za mieszkania 1 i 2-izbowe uległa od lipca rb. znacznej redukcji, odpadł bowiem obowiązek pokrywania przez lokatorów świadczeń, jak: opłaty za czyszczenie kominów, dostarczanie światła do sieni, schodów i korytarzy, wywóz śmieci i wydatki na wynagrodzenie dozorców domów. Zgodnie z art. 7 ustawy o ochronie lokatorów, wydatki na wymienione wyżej cele pokrywać mają wyłącznie właściciele nieruchomości. Od 1 października rb. wysokość komornego od wymienionych mieszkań przekroczy 75 proc. komornego przedwojennego, odpadną więc opłaty za wodę, kanały, wywóz nieczystości, wszystkie zatem wspomniane świadczenia pokrywać będą od tego czasu właściciele nieruchomości w myśl postanowień ustawy o ochronie lokatorów.

× **KSZTAŁCENIE POCZTOWCÓW I TELEGRAFISTÓW.** Minister poczt i telegrafów, płk. Boerner, powołał specjalną komisję szkolną, mającą na celu ujęcie ogólnego kierownictwa nad szkolnictwem pocztowo - telegraficznem. Przewodniczącym komisji został dyrektor departamentu II-go, członkami zaś przedstawiciele zainteresowanych wydziałów wraz z wydziałem wojskowym. W zakres pracy komisji wchodzą wszystkie kursy, urządzane przy dyrekcjach poczt i telegrafów, zarówno podstawowe dla urzędników pocztowych, jak i dla niższych funkcjonarjuszów, a także kursy dla urzędników aspirujących do wyższych stanowisk w służbie wykonawczej. Komisja szkolna dąży do ujednostajnienia programu kursów na podstawie przeprowadzanych ankiet i dotychczasowego doświadczenia. Program podstawowych kursów dla urzędników pocztowo - telegraficznych obejmuje administrację ogólną, przepisy służby ruchu pocztowego, przepisy służby ruchu ambulansowego, geografję pocztową, technikę telegraficzno - telefoniczną i język francuski. Programy nauk innych kursów są obecnie w opracowaniu.

× **CLILI NA WŁASNĄ RĘKĘ.** Mieczysław Szarawara, zamieszkały przy ul. Rudnej 34 w Sosnowcu i Wincenty Molenda, zamieszkały przy ul. Tabelnej 50, robotnicy agencji celnej w Sosnowcu, zostali aresztowani, jako oskarżeni o systematyczną kradzież przesyłek zagranicznych z magazynów kolejowych. Podczas przeprowadzonej w ich mieszkaniach rewizji, znaleziono część towarów pochodzących z kradzieży.

Sprawa szpitala powiatowego

W SĄDZIE OKRĘGOWYM.

Jak w swoim czasie pisaliśmy, Rada miejska w Będzinie wezwała Magistrat, aby podjął starania, celem odzyskania będącego w posiadaniu Sejmiku będzińskiego szpitala powiatowego w Będzinie, stanowiącego jakoby własność miasta.

Na podstawie odnalezienia starych dowodów, stwierdzających słuszność tej tezy, Magistrat wszczął potrzebne kroki i sporządził odpowiedni akt rejentalny, wniesiony następnie do Wydziału hipotecznego.

Aliści Sejmik będziński, w którego posiadaniu szpital powiatowy jest od lat kilkunastu, również na podstawie starych dowodów uznał żądanie Magistratu będzińskiego za niesłuszne i zwrócił się do generalnej prokuratorji o zbadanie sprawy i ostateczne jej uregulowanie.

Widocznie generalna prokuratorja podzieliła pogląd Sejmiku, gdyż w ub. sobotę do Sądu okręgowego w Sosnowcu wpłynęła skarga generalnej prokuratorji na decyzję Wydziału hipotecznego w Będzinie, w sprawie uregulowania pierwiastkowego hipoteki nieruchomości szpitala powiatowego na rzecz Będzina.

Rozprawa sądowa będzie niewątpliwie wysoce interesująca.

× **POWROT DZIECI Z KOLONJI LETNICH.** W sobotę, dnia 27 bm. o godz. 12 w poł. wraca pociągiem do Będzina pierwsza partja dzieci szkolnych w liczbie 256 dziewcząt, po 30- dniowym pobycie na kolonjach letnich w Ustroniu pod Okradzionowem. Byłoby rzeczą bardzo pożądaną, aby rodzice zgłaszali się po odbiór dzieci na stację, gdyż odsyłanie do domu dzieci, zwłaszcza młodszych, jest wysoce kłopotliwe i pochłaniające wiele czasu.

— Następna partja dzieci, w liczbie 270 chłopców, wyjedzie do tejże fermy dn. 1 sierpnia rb. Badanie lekarskie tych dzieci odbędzie się w miejskim ośrodku zdrowia dnia 29 lipca rb. o godz. 9.30 rano.

× **TRZĘSIENIE ZIEMI W DĄBROWIE.** Mieszkańcy Dąbrowy przyzwyczajeni są już do wstrząsień podziemnych, jako nieuchronnego następstwa robót górniczych, jednakże w ubiegłą niedzielę, o godz. 12.15 w południe wstrząs był tak silny, że wywołało ogólny przestrach, gdyż domy mocno się zachwiały. O sile wstrząsu świadczy fakt, iż odczuto go w całem mieście, przyczem w okolicy szkoły górniczej spadały obrazy ze ścian. Na szczęście, trzęsienie, które wywołało duże przerażenie, zwłaszcza wśród modlących się w kościele, trwało bardzo krótki i jak stwierdzono, nie spowodowało żadnych szkód.

Trzeba pamiętać

O MĄDRYCH PRZYSŁOWIACH.

P. K. Bereszko, zamieszkały przy ul. Towarowej 1 w Sosnowcu, widocznie zapomniał o przysłowiu, które głosi, że żony i roweru nie należy pożyczać, gdyż znajomemu swemu Bryle pożyczył rower, wartości 300 zł. i obecnie nie może odebrać stalowego rumaka, wobec czego zwrócił się do policji ze skargą o przywłaszczenie przez Bryłę jego roweru.

× **SKUTKI NIEPOROZUMIEŃ MIĘDZY NARZECZONYMI.** P. Helena Jasionowska, zamieszkała na kolonji Dziewiąty pod Gołonogiem skutkiem nieporozumień z narzeczonym napiła się esencji octowej. Na szczęście zamach w porę zauważono i amatorkę trującego płynu przewieziono do szpitala powiatowego w Będzinie, gdzie po zastosowaniu środków zaradczych, życiu jej niebezpieczeństwo nie grozi.

Nie dobrze jest, gdy podczas takich upałów wynikają nieporozumienia między narzeczonymi, gdyż później jest tylko kłopot i różne nieprzyjemności.

× **CZEKA GO NIECHYBNA ŚMIERĆ.** Jakiś nieznany sprawca dostał się do fabryki cukierków Szlauberga przy ulicy Małachowskiego w Będzinie, gdzie skradł 100 klg. cukru, mnóstwo różnych surogatów, oraz 110 klg. cukierków. Poszkodowany oblicza straty na 660 zł. Sprawcę najprędzej wykryje który z lekarzy, boć jeżeli złodziej zje tyle słodyczy, czeka go śmierć, a w najlepszym razie ciężka choroba.

× **GOŚĆ W DOM—PILNUJ ZEGARKA** Do p. J. Mościckiego, zamieszkałego przy ul. Długiej w Sosnowcu, przyszedł jakiś nieznajomy, który po kilkunastu minutowej rozmowie na temat różnych spraw opuścił mieszkanie. Aliści p. M. spostrzegł wkrótce brak złotego zegarka, wartości 150 zł. i nie widząc innej rady, zwrócił się ze skargą do policji.

× **NAMIĘTNY ROWERZYSTA.** Hanak Stan. zamieszkały przy ul. Przełajskiej w Czeladzi, jadąc rowerem, najechał na ...letnią Helenę Nowakównę, która doznała obrażeń na całem ciele. Nieuważnego rowerzystę pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

× **MIESZKANIA NALEŻY ZAMYKAĆ.** P. A. Gajewski, zamieszkały przy ulicy Piłsudskiego 24 w Sosnowcu, zameldował w policji, że nieznany sprawca okradł mu z niezamkniętego mieszkania garderobę i bieliznę, wartości 400 zł. P. Gajewski może mieć największą pretensję do siebie, boć nie należy złodziejowi ułatwiać kradzieży i mieszkanie trzeba zamykać.

Z sali sądowej

WOJOWNICZA CÓRA KORYNTU.

Gorące zajście spowodowała prostytutka 21-letnia Stefanja Wojciechowska z Sosnowca (Nowa 24) podczas doprowadzania jej do komisarjatu za uchylanie się od perjodycznej kontroli lekarskiej.

Wojciechowska rzuciła się na posterunkowego, który ją prowadził i wśród ordynarnych wyzwisk uderzyła go w twarz. Wczoraj Wojciechowska odpowiadała za to przed Sądem okręgowym w Sosnowcu, który skazał ją na łączną karę za czynne i słowne znieważenie funkcjonarjusza policji, **dwóch miesięcy więzienia.**

SKAZANIE AWANTURNIKA.

W dniu 23 kwietnia b. r. miało miejsce grozą przejmujące zajście w Niegowonicach, powiatu Zawierciańskiego.

Dwóch rówieśników tejże wsi 18-letni **Stanisław Czapla i Jan Szczepan Mstowski** pałali do siebie nienawiścią i gdzie tylko jaka okazja przydarzyła się, dawali wyraz swej nienawiści w zaciekłej bójce na pięści. Krytycznego dnia mściwy z natury Mstowski postanowił zemścić się na znienawidzonym rówieśniku po wszystkie czasy.

Kiedy Czapla przejeżdżał furmanka przez wieś, **wyskoczył z ukrycia, trzymając w ręku orczyk i jął bić Czaplę na oślep.**

Czapla, ugodzony w głowę, padł na ziemię bez przytomności.

Po ocuceniu go stwierdzono, iż skutkiem wewnętrznego wylewu krwi, spowodowanego uszkodzeniem kości czaszkowej, stracił on mowę. Młodocianego **zbrodniarza aresztowano i osadzono w więzieniu,** gdzie przesiedział kilka miesięcy do czasu rozprawy sądowej, która się odbyła wczoraj w Sądzie okręgowym w Sosnowcu.

Na rozprawie obecnym był również Czapla, ofiara zawiści oskarżonego.

Czapla odzyskał mowę tylko częściowo i ma mowę upośledzoną na całe życie.

Sąd wydał wyrok skazujący Mstowskiego na **trzy miesiące więzienia,** po uwzględnieniu okoliczności łagodzących.

WYRODNY SYN.

Rzadki wypadek tak nieludzkiego obchodzenia się z matką przez syna, był wczoraj przedmiotem rozprawy w Sądzie okręgowym w Sosnowcu.

Wyrodnym synem, który zajął ławę oskarżonych, był 37-letni **Mikołaj Pendras z Błędowa,** powiatu będzieńskiego.

Zbir ten **bił matkę,** 70-letnią staruszkę za to, iż nie chciała wykonywać powierzanych jej przez niego ciężkich robót na polu.

W sprawę wmieszała się policja i wyrodny syn przekazany został władzom sądowym.

Sąd skazał Pendrasa **na dwa tygodnie więzienia.**

Domki na lotnym piasku.

Jak „Legjonowo“ zamierza obdarzyć bezrobotnych mieszkaniami?

Przed 2 czy 3 laty powstała w Dąbrowie spółdzielnia **budowlana „Legjonowo“,** która wzorując się na spółdzielni „Zdobycz robotnicza“ w Warszawie, miała zająć się budową domów dla swych członków. Czas upływał, a spółdzielnia **nie ujawniała swej działalności,** co było do pewnego stopnia zrozumiałe, gdyż nie posiadając ani gotówki, ani terenu budowlanego nie mogła przystąpić do realizacji swych zamierzeń, zwłaszcza wobec nieprzychylnego stanowiska do spółdzielni poprzedniego Magistratu, który paraliżował jej zamierzenia.

Aliści czasy się zmieniły. Obecny zarząd miejski życzliwie ustosunkował się do kooperatywy i przyszedł jej z dużą pomocą **w postaci przyznania dużego terenu budowlanego z gruntów poleśnych, dzierżawionych** przez miasto obok kopalni „Flora“. Mając punkt oparcia, władze spółdzielni przystąpiły do niby dalszej pracy i w sprawie tej odbyło się w **ubiegłą niedzielę nadzwyczajne walne zebranie członków spółdzielni.**

Ogólnie sądzono, że władze kooperatywy, opierając się na zdrowych podstawach, pójdą po właściwej drodze i w myśl istotnych wskazań spółdzielczości, tj. opierając się na liczbie i sile finansowej swych członków. tymczasem okazało się, że władze „Legjonowa“ **chcą naśladować** tak dobrze znane z terenu Warszawy przykłady, gdzie niejedna z tzw. spółdzielni za pożyczki rządowe budowała domy.

Czasy te bezpowrotnie się skończyły.

Przedewszystkiem z braku gotówki Rząd wstrzymał wszelkiego rodzaju pożyczki, a więc na pomoc ze strony rządu absolutnie liczyć nie można, o czem władze spółdzielni dobrze wiedzą i dlatego zwróciły się do Zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych w Królewskiej Hucie, gdzie podobno obiecano pożyczki udzielić.

Lecz w jakich to warunkach „Legjonowo“ zamierza realizować swój projekt? W sposób znany, lecz dziś bezwartościowy i niewykonalny.

Mianowicie członek daje 10 proc. wartości domu, względnie mieszkania, a 90 proc. pokrywane jest z pożyczki. Ostatecznie można i w ten sposób budować, lecz pod warunkiem, **że członkowie są odpowiedzialni majątkowo, tj. że będą w stanie płacić należne raty,** tymczasem w Dąbrowie na mieszkania **reflektują.. bezrobotni i pewna ilość osób, nie zdająca sobie sprawy,** ile też kosztować będzie mieszkanie w takim domu.

Na zebraniu wyjaśniono, iż koszt budowy zależny będzie od wymagań danego członka, w każdym razie **najniższa cena ubikacji wynosić będzie 3 tysiące złotych.**

Chociaż dziś za tę cenę solidnego mieszkania nie wybuduje, zgódźmy się na 3 tysiące, czyli pokój z kuchnią będzie kosztował 6 tysięcy zł. Odsetki, w najlepszym wypadku, wyniosą 7 proc. czyli 420 zł. rocznie, a więc 35 zł. Pożyczka ma być zaciągnięta na lat 15, czyli **rocznie trzeba zwrócić 400 zł., a miesięcznie przeszło 33 zł.** Jeżeli dodamy do tego wydatki na administrację i inne konieczne potrzeby, przekonamy się, iż **pokój z kuchnią będzie kosztował w najlepszym razie 70 zł.** Czy robotnik zwłaszcza bezrobotny będzie mógł taki czynsz płacić, zdaje się nie trzeba nawet pytać.

A teraz inna jeszcze sprawa. Zakład w Królewskiej Hucie może udzielić pożyczki, lecz **będzie żądał odpowiedniej gwarancji.** Legjonowo jej nie da, gdyż nie posiada żadnego zabezpieczenia, a liczenie na to, że pożyczkę zagwarantuje miasto, jest czczem złudzeniem.

W rezultacie sprawa przedstawia się w ten sposób, że z **braku zabezpieczenia Zakład pożyczki nie udzieli i na tem skończy się cała sprawa,** a całkiem inaczej wyglądałaby sytuacja, gdyby spółdzielnia posiadając np 100 tysięcy zł. zażądała 200, a nawet 300 tys. zł. pożyczki. Wtedy byłaby pewna ku temu podstawa.

Stosunek naszego pisma do „Legjonowa“ był jaknajżyczliwszy, sądziliśmy bowiem, iż spółdzielnia ta potrafi sprawę należycie potraktować i rozwiązać, tymczasem **spotkał nas przykry zawód i rozczarowanie.**

Na wspomnianem zebraniu uderzył wszystkich dziwny stosunek władz Legjonowa do pierwotnych parcelantów, dzięki których zgodzie miasto, a następnie Legjonowo uzyskały tak obszerny teren budowlany. Parcelantów tych władze „Legjonowa“ nie chcą przyjąć do spółdzielni, wychodząc może z założenia, że lepszy jest na udziałowca bezrobotny, niż posiadający pewne zasoby parcelant. A przecież w toku pertraktacyj o uzyskanie terenu dużo im obiecywano, a nawet istnieje prawomocna uchwała poprzedniej Rady, że parcelanci wzamian za zrzeczenie się części terenu będą mieli pierwszeństwo do otrzymania pożyczki na budowę domów. Teraz zaś, kiedy parcelanci zaufali i teren odstąpili, odmawia im się nawet prawa należenia do spółdzielni.

Samodzielna inicjatywa robotników

przy pewnem poparciu może rozwiązać kwestję głodu mieszkaniowego.

W związku z akcją „Legjonowa“, skazaną zgóry na niepowodzenie, trzeba szczególnie mocno uwypuklić rzecz inną, mianowicie istniejący mimo wszystko w Dąbrowie

ruch budowlany, zasługujący na jaknajwiększe poparcie.

Wystarczy wyjść obok szkoły górniczej, następnie udać się w stronę Zagórza, w okolice kopalni Flora, na kolonje Dziewiąty i Trzydziesty, aby naocznie stwierdzić, że Dąbrowa opasana jest mnóstwem nowych małych domków. I tu spotykamy się z charakterystycznem zjawiskiem. Budują nie kapitaliści, lecz **robotnicy,** którzy odmawiając sobie najpotrzebniejszych rzeczy, **ciułając ciężko zapracowany grosz i gromadząc materjały budowlane,** po kilku latach przy pomocy żony, dzieci i krewnych buduje sobie dach nad głową i dzięki **właśnie wysiłkowi tych robotników** w ostatnich 3 latach powstało w Dąbrowie

około 200 domków.

W ubiegłą niedzielę, po zebraniu Legjonowa zwiedzaliśmy te miejscowości i naocznie widzieliśmy te imponujące wysiłki, tem ciekawsze, że wykonywane przez ludzi, zarabiających **po... 3 zł. na dniówkę** w tem lub innem przedsiębiorstwie. Rozmawialiśmy z nimi i wszędzie słyszało się opinję, że gdyby można liczyć na pewną pomoc, w krótkim czasie

okolice Dąbrowy pokryłyby się tysiącem takich domków,

gdyż w naszych warunkach robotnik całe lata musi się wysilać, aby wreszcie dojść do posiadania własnego domku, natomiast przy pewnej pomocy niezwłocznie duża ilość reflektantów przystąpiłaby do budowy. A pomocy chcą skromnej, gdyż nie większej, jak

tysiąc złotych

na ubikację, przyczem wielu zapewniało, że gdyby teraz otrzymali 2 tysiące zł. pożyczki jeszcze przed zimą wybudowaliby domek o 2, a nawet 3 ubikacjach. Ryzyka w tym przypadku niema żadnego, gdyż robotnik, mając zapewnioną pożyczkę, natychmiast przystępuje do budowy domu, a otrzymaną pomoc przeznacza na wykończenie **budynku,** pożyczka więc ma gwarancję,

gdyż może być zahipotekowana.

Nie są to domy czynszowe, lecz wyłącznie dla własnego użytku, a więc tak samo jak i w „Legjonowie“, a gdy pozatem zwrócimy uwagę, że jakiekolwiek ryzyko przy udzielaniu pożyczki jest tu wykluczone, a potrzeby są niewspółmiernie mniejsze, gdyż wynoszą tylko tysiąc zł. na ubikację, gdy w Legjonowie potrzeba 3 lub 4 tysiące zł., wreszcie gdy dodamy, że robotnicy ci chcą pożyczek najwyżej

na 5—6 lat,

przyjdziemy do przekonania, że w naszych warunkach jest to

najwłaściwsze i najracjonalniejsze rozwiązanie głodu mieszkaniowego i ożywienia ruchu budowlanego,

a więc zasługujące na jaknajgorętsze poparcie.

Jesteśmy głęboko przekonani, że zarząd miasta, któremu tak gorąco leży na sercu sprawa braku mieszkań i ożywienia ruchu budowlanego w mieście, zbada gruntownie poruszoną kwestję i mając na względzie dobro miasta i ludności, niewątpliwie dołoży starań, aby przyjść tym ludziom z pomocą przez wyjednanie dla nich pewnej pożyczki.

Będzie to z korzyścią nietylko dla miasta, o czem świadczą choćby określenia tych ludzi. Jeden z „kamieniczników“ powiedział:

— Ja umrę, lecz dom zostanie, pomnażając majątek narodowy.

Inny zaś zauważył:

— Poczułem się dopiero wtedy człowiekiem, kiedy znalazłem się we własnym domku.

Są to wartości nie wymagające komentarzy i, raz jeszcze podkreślamy, zasługujące na jaknajwiększe uznanie i pomoc.

W KUCHNI.

— Jakaś ty nieporządna, w rosole znalazłam haftkę.

— Proszę pani dobrze poszukać, może się w nim znajdzie jeszcze druga, bo dwie mi odpadły od stanika, gdym obiad gotowała.

NIE DO POZNANIA.

— Ano, czyj to chłopczyk wpadł do wody?

— Nie wiem; gdy go wyciągnęli z wody, był tak czysty, że go nikt nie mógł poznać



FRAGMENT PAWILONU RZĄDOWEGO NA P. W. K.

Ze sportu.

Sporty w Związku strzeleckim.

W dniu 21 b. m. w Sosnowcu odbyły się zawody o oznakę sportową Związku strzeleckiego. Do zawodów stanęło 6 zawodników z pośród funkcyjnych obwodu i oddziałów. Oznakę zdobyli: kompanijny Nowara Zygmunt, osiągając 320,85 pnkt. Zast. kom. oddz. Będzin Jędralski Antoni, osiągając 270,58 pnkt.

Na dzień 28 b. m. komenda obwodu projektuje wycieczkę do Ojcowa dla członków i sympatyków. Wyjazd z Sosnowca dnia 27 b. m., o godz. 19 min. 12 do stacji Zabierzów, skąd do Ojcowa pieszo. Po drodze ćwiczenia oddziałów.

Równocześnie w dniu tym t. j. 27 b. m. o godz. 21 min 17 z Sosnowca wyjeżdżają zgłoszeni przez oddziały zawodnicy do „Marszu Szlakiem Kadrówki", z których będzie wyłoniona drużyna na powyższy marsz. Drużyna ta odbędzie V marsz kwalifikacyjny na przestrzeni Sławków-Ojców. Koszt przejazdu do stacji Zabierzów i z powrotem około zł. 5 gr. 20. Zapisy do dnia 26 b. m. włącznie w Komendzie obwodu (ul. Nowa).

Na dzień 9 sierpnia r. b. komenda obwodu organizuje dla członków i sympatyków wycieczkę na P. W. K. w Poznaniu. Zgłoszenia do dnia 27 b. m. w komendzie obwodu (ul. Nowa). Koszt całkowity będzie wynosił około zł. 40.

Na zawodach marszowych Poznań — Września drużyna żeńska związku strzeleckiego oddz. w Sosnowcu, pod dowództwem p. Góreckiej Marji zdobyła pierwsze miejsce, uzyskując nagrodę karabinek małokalibrowy i siedem żetonów złotych.

C. K. S. „DĄBROWA". Onegdaj drużyna Czel. K. S. walczyła w Dąbrowie o mistrzostwo kl. B z drużyną tamtejszego klubu sportowego „Dąbrowa". Przez cały czas, ogromna przewaga C. K. S., który zwyciężył w stosunku 3 : 0. Bramki zdobyli Tuszyński 1 i Starzycki 2. W barwach C. K. S. wystąpił po raz pierwszy nowy bramkarz, — Wróbel, który na pozycji swej okazał się świetnym graczem. Po zwycięstwie tem C. K. S. zdobył oficjalny tytuł mistrza grupy środkowej, kwalifikując się do rozgrywek finałowych.

„BRYNICA" — „JUTRZNIA" 12 : 2. Zawody te odbyły się na boisku Tow. Saturn w Czeladzi, przynosząc dwucyfrowe zwycięstwo miejscowych, których rezerwowa drużyna dominowała nad swem przeciwnikiem, pod każdym względem.

„RUCH" — „ŚWIT". W ub. niedzielę K. K. S. „Ruch" zakończył rozgrywki o mistrzostwo kl. „A" K. Z. O. P. N. zawodami rewanżowemi z T. K. O. „Świt" z wynikiem 5 : 0 na swoją korzyść. Zarząd Kolejowego Klubu Sportowego „Ruch" wyraża uznanie wszystkim swoim członkom a szczególnie graczom pierwszej drużyny, którzy przyczynili się swoją ofiarną, ambitną i techniczną grą do osiągnięcia II-go miejsca w grupie Sosnowieckiej tegorocznych rozgrywek o mistrzostwo kl. „A" Kiel. Zw. Okr. P. N.".

Handlarze „białemi niewolnicami"

w liczbie 32 znaleźli się pod kluczem.

Jak już donosiliśmy, w ostatnich czasach wykryto szajkę handlarzy żywym towarem, obejmujących swojemi operacjami teren okręgów przemysłowych Polski.

Aczkolwiek ślady istnienia tej szajki były do policji oddawna już widoczne, to jednak dopiero teraz udało się ją całkowicie zdemaskować i głównych jej

przywódców unieszkodliwić.

Banda ta zajmowała się wywożeniem dziewcząt w wieku od 15 do 25 lat zagranicę,

gdzie umieszczano je w domach publicznych,

i przemycaniem mężczyzn w wieku poborowym przez granice kraju, pobierając za taką „robotę" 20 do 80 dolarów od osoby.

W toku energicznych dochodzeń katowickiego wydziału śledczego, któremu przy pomocy policji b. Kongresówki a także i władz niemieckich udało się całą tę aferę wykryć, aresztowano znaczną ilość osób, a wśród nich wiele z Zagłębia Dąbrowskiego.

Na czele tego „zespołu" stali: **Eizel Feldbaum** i brat jego Izrael zam. w **Sosnowcu**, Moszek Szlama Hauptmann, kupiec z Piotrkowa, a wreszcie **Herszel Chrzanowski**, handlarz z Będzina i **Abraham Bryl** vel Kaczka **z Sosnowca**, których aresztowano i przymknięto w więzieniu w Katowicach, prócz Bryla vel Kaczki, któremu udało się zbiec.

Podczas rewizji przeprowadzonej u przytrzymanych znaleziono

obfity materjał obciążający,

który ułatwił dalsze prowadzenie śledztwa. Ujawnił on w rezultatach

ścisły kontakt handlarzy z „ekspozyturami" zagranicznemi.

Dalej na podstawie znalezionej korespondencji ujawniono oprócz wyżej wymienionych jeszcze kilkunastu pośredników tej bandy handlarzy, których po ukończonym śledztwie pozostawiono na wolnej stopie. Byli nimi: robotnik Jan Czyż, robotnik Władysław Urbańczyk i Gabrjel Urbańczyk, wszyscy z Sosnowca, którzy zajmowali się

przemycaniem żywego „towaru"

przez granicę polsko - niemiecką. Pozatem aresztowani zostali: Szczepan Kurc, kupiec z Bobku w pow. Będzińskim, malarz Robert Piotrowski z Sosnowca, Eljasz Zwasów, Beser Lipsza, Herman Brandys, Mendel Dawid Anielewicz i Feliks Bankhalter — wszyscy z Katowic, dalej urzędnik prywatny Moszek Freitag z Kielc, Chaim Moszek Bekermajster, oraz Izer i Eizyg Bekermajstrowie, Rajzla Geldbaum, handlarze z Sosnowca, ślusarz Stanisław Klause z Będzina i Nuchym Guterman, kupiec z Gorzkowic w pow. Piotrkowskim.

Dotychczas

aresztowano 32 osoby

pod zarzutem współudziału w tej ohydnej i niecnej robocie, niewykluczonem jest jednak, iż dalsze śledztwo pomnoży liczbę wplątanych w aferę.

Tutaj warto przypomnieć, że za czasów carskich miasta Zagłębia Dąbrowskiego były **głównemi siedliskami handlarzy żywym towarem,** z któremi „współpracowali"

żandarmi rosyjscy.

Czyżby tradycja tego ohydnego procederu odżyła?

Życie gospodarcze.

Sprawa zbożowa w kompetencji wojewodów.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśniło wszystkim wojewodom, oprócz wojewody śląskiego, że do zadań wojewódzkich oddziałów aprowizacyjnych należy piecza nad zaopatrzeniem ludności w zboże, mąkę i chleb, a więc sprawy obrotu zbożem, rezerw zbożowych, ograniczenia przemiału, mechanizacji piekarń itd. Należy tutaj zarówno piecza nad dostateczną i równomierną podażą zboża na rynku oraz nad stałem obserwowaniem poziomu jego cen, badanie stanu zaopatrzenia młynów miejscowych w zboże chlebowe nadzór nad prawidłowością przemiału jak również nadzór, by wypiekanie chleba odbywało się tylko z mąki ustalonego typu.

Systematyczna kontrola badać musi także kalkulację kosztów przemiału zboża i wypieku chleba oraz rozpiętość cen chleba i żyta, która powinna się zmniejszać w miarę obniżania kosztów produkcji na skutek usprawnienia i modernizacji młynarstwa i piekarstwa.

Należy tu również ewidencja rozwoju piekarnictwa w kierunku mechanizacji, współdziałanie w powstawaniu takich piekarń, śledzenie wzrostu produkcji, pomoc w organizowaniu związków, mających na celu budowę większych piekarń mechanicznych, opinjowanie co do kredytu itp. prace związane z racjonalizacją przemysłu piekarskiego.

Kronika gospodarcza.

Z CENTRALNEJ TARGOWICY W MYSŁOWICACH. W tygodniu od 15 do 19 bm. spędzono na targi: buhaji 160, wołów 50, krów 1110, jałówek 96, cieląt 168, nierogacizny 2183. Ogółem 3767 zwierząt. Płacono za jeden kilogram żywej wagi: buhaje 1.45—1.60, woły 1.50, krowy 1.40—1.65, jałówki 1.40—1.65 nierogaciznę: 2.76—2.90, 2.51—2.75, 2.31—2.50, 2.05—2.30.

NAŁADUNEK DZIENNY P. K. P. W tych dniach odbyło się w Ministerstwie komunikacji posiedzenie komisji międzyministerjalnej w sprawe opracowania planu przewozów towarowych na miesiąc sierpień rb. Jako normę naładunku dla wszystkich trzech zagłębi węglowych ustalono 8000 wagonów 15-tonowych dziennie, zaś jako ogólną normę naładunku na P. K. P. i w Gdańsku — 20.150 wagonów 15-tonowych na dzień roboczy.

BUUDOWA ELEKTROWNI W KALISZU. Magistrat m. Kalisza zawarł umowę pożyczkową z koncernem szwedzkim na sfinansowanie budowy nowej elektrowni.

INSTYTUT ASEKURACYJNY ZAKŁADÓW OPEL A. G. Zakłady automobilowe niemieckie General Motors-Opel założyły instytut asekurowania wozów z kapitałem 3 miljonów mk. Inicjatywa wyszła z grupy amerykańskiej General Motors, której przedstawiciele objęli też zarząd i kierownictwo w nowej instytucji.

WYWÓZ ZAPASÓW Z REZRWY ZBOŻOWEJ. Wywóz zagranicę zapasów z państwowej rezerwy zbożowej trwa nieustannie. W ostatnich czasach zapasy te zmniejszyły się do blisko 50.000 ton. W ten sposób pogłoski o tem, jakoby zboże to było nieodpowiednich gatunków, okazały się pozbawione wszelkiej podstawy i raczej przyczyniły się do utrudnienia tego wywozu. Równocześnie należy zaznaczyć, że ceny uzyskane przy tych tranzakcjach są wyższe od cen giełdowych właśnie z powodu standardowej jakości tego zboża.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 22.7

AKCJE: Handlowy 116.00 — 117.00, B. Polski 165.50 — 167.00, Zachodni 73.00, Zw. sp. zarobk. 78.50, Spiess 127.50 — 130.00, Siła i światło 125.50, Węgiel 67.00 Lilpop 32.75 — 33.50, Modrzejów 25.00—24.75 — 25.00, Starachowice 27.25, Poż. inwest. 4 proc. 108.50 — 111.00 — 110.50, Premj. dol. 5 proc. 65.00 — 63.75, Konwersyjna 5 proc. 46.00 — 45.50 — 45.75, Dolarowa 6 proc. 83.00, Ziemskie 4 i pół proc. 49.00.

WALUTY i DEWIZY: Nowy Jork 8.90 Londyn 43.27, Paryż 34.95, Wiedeń 125.55 Praga 26.38.50, Włochy 46.66, Belgja 123.93, Szwajcarja 171.53.50, Holandja 357.89, Kopenhaga 237.61, Dolar 8.88 i jedna piąta.

Tendencja dla akcyj mocniejsza, dla walut niejednolita.

Kronika Olkuska.

Sztandar rzemieślników.

Wczoraj Stowarzyszenie rzemieślniczo - przemysłowe w Olkuszu obchodziło uroczystość poświęcenia własnego sztandaru.

Rzemieślnicy olkuscy — to potomkowie tych, o których wspominano już w wieku 17, kiedy bohatersko stawiali czoło najeźdcy Rakuskiemu, kiedy w potrzebie kładli życie w ofierze umiłowanej Ojczyzny. O rzemieślnikach olkuskich wspomina historja z r. 63, kiedy krwią i żelazem trzeba było znaczyć swą przynależność do Macierzy.

Po zgnębieniu przemocy, kiedy sprawiedliwa Nemezis spełniła swą zemstę na wrogach Ojczyzny i kiedy na nowo zabłysła jutrzenka wolności i u rzemieślników olkuskich obudził się duch praojców, gdy zasilili legjony, przyczyniają się do tworzenia wojska polskiego. Po wojnie, w r. 1921, powołano już formalnie do życia Stowarzyszenie rzemieślnicze, zapoczątkowane i zalegalizowane przez obywatela olkuskiego p. Bronisława Czernickiego przy współpracy p. Marc. Kaszycy.

Jest to tylko wznowienie starej tradycji, wznowienie życia, duszonego przez najeźdcę rosyjskiego.

Stowarzyszenie borykając się z trudnościami, rozwija się pomyślnie, skupiając wokoło siebie rzemieślników. W rok później zakłada cechy.

Pierwszy zarząd Stowarzyszenia reprezentują pp. T. Zielonka (prezes), inż. Br. Czernicki (zastępca), ś. p. Mik. Kudła (sekrtarz). Przy następnych wyborach, prezesem Stowarzyszenia został inż St. Bac, później p. W. Filawski, — St. Nocoń, a obecnie p. Ign. Kowalski.

Inicjatorem ufundowania sztandaru jest obecny prezes p. Kowalski. Sztandar podług projektu p. Wł Turbasu, wykonała p. Szwajczakowa z Olkusza.

× **ZBIÓRKA ULICZNA** na głodujących w Wileńszczyźnie przyniosła czystego dochodu zł. 155.57. Komitet składa podziękowanie za pomoc w urządzeniu zbiórki: Słow. młodz. żeńskiej, T-wa „Sokół", oraz pp. M. Chmielowskiej, M. Gedroyciowej, Petrykowskiemu, Rzadkowskiej, Stamirowskiej, M. Węgeljusównie, Voydtowej, St. Zbiegowi i innym.

× **KRADZIEŻ W ŁAZACH.** W nocy dokonano kradzieży pościeli, garderoby i 20 rub. ros. w złocie na szkodę Jana Żurowskiego we wsi Łazy, gm. Sułoszowa. Sprawca kradzieży Jan Molęcki, pochodzący z Dąbrowy Górniczej, służący po szkodowanego, został zaaresztowany i oddany do dyspozycji sądu grodzkiego w Skale.

× **PRZYJĘCIE P. PREZYDENTA W OLKUSZU.** W związku z przejazdem Głowy Państwa przez Olkusz do Rabsztyna celem wzięcia udziału w poświęceniu kamienia węgielnego pod budowę zakładu wychowawczo - leczniczego im ś. p. b. wojewody Manteuffla, utworzył się komitet przyjęcia, w skład którego weszli przedstawiciele Magistratu i miejscowych organizacyj. Omówiono szczegóły uroczystości, jak sprawę ustawienia bramy powitalnej przy elektrowni miejskiej przy wjeździe od Ojcowa i drugiej takiej samej przy stacji kolejowej przed fabryką „Olkusz". Przed bramami ustawią się delegacje ze sztandarami, oraz orkiestry. Na czele stanie duchowieństwo, dziatwa szkolna z kwiatami i chorągiewkami, harcerze, straże, „Sokół" Strzelec i inne. Dzieci ze schroniska p. Niesułowic w strojach krakowskich odśpiewają pieśń powitalną na cześć p. Prezydenta.

Ulice, któremi przejeżdżać będzie dostojny gość, a więc 3 Maja, Kościuszki Górnicza i Ogrodzienicka, będą udekorowane. Przyjazd p. prezydenta spodziewany jest w Olkuszu o godz. 5 popoł. powrót o godz. 6 tą samą drogą.

TOAST PROFESORA GRAMATYKI.

— Składam wam życzenia! Daj wam Boże zdrowie i ześlij dziatki płci męskiej, żeńskiej i nijakiej, w liczbie pojedyńczej i mnogiej, deklinacji pierwszej, drugiej i trzeciej, w stanie czynnym i biernym, w czasach przeszłych, teraźniejszym i przyszłym.

Polak - szampionem
BILARDOWYM AMERYKI.

W liczbie najświetniejszych bilardzistów świata znalazł się obecnie Polak, Franciszek Luberski, mieszkający od szeregu lat w Chicago, który po szeregu ciężkich rozgrywek z groźnymi współzawodnikami zdobył tytuł mistrza bilardowego Ameryki i zamierza walczyć o tytuł mistrza świata w grze w bilard.

Wielki pożar lasów
NA POMORZU.

W wielkich lasach państwowych nadleśnictwa Kłodawa w powiecie Chojnickim, tuż nad granicą niemiecką, wybuchł w niedzielę olbrzymi pożar.

Lasy nadleśnictwa Kłodawa są przedłużeniem słynnej puszczy Tucholskiej.

Pastwą ognia padło 180 hektarów pięknych i starych lasów sosnowych i brzozowych, należących do państwa, a przedstawiających wartość około 1 miljona złotych.

Pożar powstał popol. Wskutek upalnego dnia i niezwykłej suszy ogień rozszerzał się z błyskawiczną szybkością. Drzewa płonęły jak zapałki.

Do walki z żywiołem rzuciła się ludność okoliczna oraz liczne straże ochotnicze. Opanowanie pożaru okazało się jednak niemożliwem. Starosta chojnicki wezwał wojsko na pomoc.

Lasy otoczono ze wszystkich stron przez wojsko, policję, straże ochotnicze i ludność.

Pożar trwał 6 godzin. Kiedy wieczorem ogień zlokalizowano, spłonęło już 180 hektarów lasu.

Obiady narzeczonego
OSOBLIWY PROCES.

Niezwykły zaiste i niebywały dotąd proces zaprząta obecnie uwagę Wiednia. Oto pani Maria D. zaskarżyła w imieniu swej córki Hildy pana Fritza R. o zapłacenie odszkodowania w wysokości 3 tysięcy szylingów. Pretensję swą uzasadnia powódka w następujący sposób:

— Moja córka zaręczyła się z oskarżonym w lipcu 1925 roku. W dwa lata później dowiedziała się, że utrzymuje on stosunki z inną dziewczyną. Moja córka zwróciła się wówczas listownie do owej dziewczyny i zabroniła jej wdawania się z narzeczonym. Oskarżony jednak odniósł się wówczas do mojej córki w sposób bardzo niegrzeczny i zwymyślał ją za napisanie tego listu. Wówczas zaręczyny naturalnie zostały zerwane. Ponieważ jednak córka moja nie poniosła w tem winy, żądam od pana R. odszkodowania. — Przez dwa lata bowiem jadał u nas codziennie obiady i kolacje, a należy zaznaczyć, że odznaczał się on doskonałym apetytem. To też wydaliśmy na niego — licząc już bardzo skromnie — conajmniej 3 tysiące szylingów.

Sąd po rozpatrzeniu tej sprawy skazał rzeczywiście pana R. na zapłacenie tej sumy.

Dyrektor zakładu w Kulparkowie
oskarżony o znęcanie się nad chorymi.

Wielkie wrażenie wywołały we Lwowie rewelacje o stosunkach panujących w zakładzie dla umysłowo chorych w Kulparkowie.

Lekarze zakładu złożyli władzom memorjał przeciwko działalności lekarza naczelnego i dyrektora zakładu dr. Bednarza, któremu zarzucają, że stosował wobec chorych nieludzkie metody, jak np. owijanie w koce t. zw „kocowanie", co wywoływało u chorych silne kilkugodzinne cierpienia. Robiąc oszczędności na chorych, dr. Bednarz nie pozwalał w zimie opalać sal, w których przebywali pensjonarze zakładu, tak, że temperatura w nich wynosiła przeciętnie zaledwie 5 stopni, przyczem chorym odebrano podwójne koce.

Za oszczędzone na wyżywieniu chorych pieniądze urządził sobie dr. Bednarz luksusowe mieszkanie i wybudował dla swego użytku kort tenisowy.

Memorjał lekarzy kończy się oświadczeniem, że gdyby dr. Bednarz objął z powrotem stanowisko lekarza naczelnego i dyrektora zakładu w Kulparkowie, lekarze musieliby wyciągnąć jak najdalej idące konsekwencje.

W wyniku lustracji, przeprowadzonej przez wydział powiatowy, dr. Bednarza zawieszono w czynnościach.

Jednakże zatarg przybrał ostatnio obrót nieoczekiwany.

Lwowskie władze wojewódzkie zwróciły się do Ministerstwa spraw wewnętrznych z żądaniem wysłania specjalnej komisji, któraby zbadała prawdziwość stawianych dr. Bednarzowi zarzutów. Komisja przybyła do Lwowa.

Wbrew stanowisku lekarzy zakładu kulparkowskiego, władze wojewódzkie cofnęły decyzję wydziału powiatowego, zawieszającą dr. Bednarza w czynnościach dyrektora zakładu, wobec czego objął on z powrotem urzędowanie.

Wówczas lekarze, zgodnie ze swojem oświadczeniem, wnieśli pisemną rezygnację ze swoich stanowisk. Aby jednak nie pozostawiać chorych bez opieki, lekarze zgodzili się pozostać na stanowiskach do czasu ostatecznego załatwienia sprawy przez komisję ministerjalną.

Król Hussein
w sporze z szewcem.

Prasa zagraniczna przynosi ostatnio interesującą wiadomość o bardzo głośnym w swoim czasie ekskalifie Hedżasu Husseinie.

Dzięki poparciu Anglji panował sobie Hussein szczęśliwie nad świętemi miastami Mekką i Medyny, i — jak się teraz pokazuje — ze szczególnem zamiłowaniem kolekcjonował złote funty angielskie. Miał duże stosunki. Dwaj jego synowie panowali w Iraku i w Transjordanji. Pomyślne te i szczęśliwe rządy przerwała jednak rewolucja Ibn Sauda króla Wahabitów. Hussein opuścił tron. Dziś — o czem już zdążyliśmy zapomnieć — mieszka sobie 80-letni Hussein z 76- letnią żoną na Cyprze.

Jest strasznym chciwcem. Zajmuje 4 pokojowe mieszkanie. Tylko jednak dwa pokoje umeblował. Resztę zieje pustką. Meble z królewskiego pałacu, co cenniejsze, sprzedał w Damaszku. Dywany „obił" już na Cyprze. Ma ponad 2 miljony funtów. Sumkę więc wcale nie bagatelną. Opowiadają, że stary Hussein co noc schodzi w pyjamie i z świecą w ręku do piwnicy i tam w starczych rękach przesypuje brzęczące złote monety. Może to jednak nieprawda.

Ale zato najzupełniej autentycznemi są następujące zdarzenia:

Przed jakimś czasem pojawił się na Cyprze bankier z Bagdadu i eprezentował Husseinowi weksel na 22 funty, które Hussein pożyczył, będąc jeszcze kalifem. Hussein oburzony tym objawem nieposzanowania świętego ongiś władcy, wyrzucił bankiera za drzwi. Byli jednak świadkowie zajścia. Sprawa sądowa, kłopoty dla sędziwego eks-kalifa...

Na wieść o tem zjawił się drugi jeszcze wierzyciel, jakiś Abisyńczyk, który zażądał zwrotu 2 tys. funtów, zarobionych na służbie szpiegowskiej u kalifa Husseina.

Nie koniec na tem. Zgłosił się trzeci jeszcze wierzyciel, zwyczajny szewc, który władcy Hedżasu zrobił 3 pary butów... Stanąwszy przed sądem tak Hussein przemówił:

— Człowiek ten, świetny trybunale, był dostawcą królewskim wówczas, kiedy zajmowałem tron Hedżasu. Zamówiłem u niego buty jako kalif. Rzeczą mojego następcy jest zapłacić za nie. Zwróć się więc, drogi mistrzu, do mojego przyjaciela Ibn Sauda, sułtana Wahabitów, a ten, o ile ci brzucha nie rozpruje, ponieważ jesteś heretykiem, to ci należne pieniądze zwróci.

Na to biedny szewc odparł:

— O wielki królu! Powiadasz, żeś sobie buty zamówił mając tytuł króla. Lecz to nie „tytuł" chodził w moich butach, tylko ty sam własnemi nogami. Dlategoś ty obowiązany płacić.

Ponieważ nie można było wydusić ani piastra od Husseina, sąd postanowił ogłosić go bankrutem. Zaprotestował jednak Hussein przeciw takiej dyskwalifikacji eks-kalifa. A natomiast zaproponował wierzycielom, żeby poczekali jeszcze dwa lata. Do tego czasu bowiem spodziewa się zarobić „ładne pieniądze" na pewnym interesie eksportowym... Złośliwi jednak mówią, że Hussein zapada ostatnio na zdrowiu, i nie spodziewa się przeżyć dwóch lat.

Pismo „l'Orient" nie podaje wiadomości, co się dalej w sądzie stało. W szczególności, czy wierzyciele zgodzili się czekać jeszcze 2 lata na zwrot długów.

Zwolennik
STROJU KOBIECEGO.

W niderlandzkim „zreformowanym" kościele w Fordeburgu wywołał niedawno wielkie wrażenie człowiek, nazwiskiem Morais, który przyszedł do kościoła w stroju kobiecym. Służba kościelna chciała wyprowadzić mężczyznę, wyglądającego na bardzo modnie ubraną, ale zbyt wysoką damę. Pan Morais jednak zaczął wykrzykiwać, twierdząc, że dzieje mu się niesprawiedliwość. Powołał on się mianowicie na to, że obecnie wiele kobiet nosi strój męski i charakteryzuje się na mężczyznę,— więc naodwrót — mężczyźnie wolno się ubrać w suknię kobiecą. Wywołało to śmiech wśród zebranych; na to zjawił się sam proboszcz. Morais, nie chcąc ustąpić, chwycił się ostatecznego środka: biblji, przytaczając z niej ustępy o Mojżeszu i Aronie, którzy, według biblji, nosili płaszcz, a pod którym przecież nie można rozumieć ani spodni, ani też surdutów. Mojżesz i Aron nosili więc zgodnie z opisem... strój kobiecy. Taka argumentacja nie trafiła jakoś do przekonania proboszcza i wiernych; a też, mimo oporu ze strony „skobieciałego" mężczyzny, zaprowadzili go wśród powszechnego śmiechu do do-

DLACZEGO?

— Dlaczego mężczyźni są czuli na łzy kobiety?

— Dlatego, że pierwszy mąż stworzony był z gliny, a ta, jak wiadomo, z wilgoci mięknie.

ANDRE CHARPENTIER.

Tajemniczy grobowiec.

13)

Z zapartym oddechem Eljana chwytała każde słowo. Oczy jej zabłysły nadzieją. Złożyła ręce tak do modlitwy, powtarzając gorączkowo:

— Wszak prawda, że on nie mógł tego zrobić? On nie mógł popełnić zbrodni?

Stary sługa z wiarą potrząsnął siwą głową.

Wierzę w to głęboko; mój pan jest niewinny, choć wszystkie pozory są przeciwko niemu. Ale on tego nie zrobił. Nie! Mógłbym przysiąc na moją głowę.

W obecności człowieka, który kochał jej narzeczonego i wierzył w jego szlachetność, Eljana nabrała otuchy. Jej domownicy byli tak wrogo usposobieni względem Huberta, że i ona na chwilę wpadła w zwątpienie. Jednakże po rozmowie ze starym Piotrem poczuła się umocnioną na duchu i miłość jej do Huberta wzrosła z nową siłą. Zapytała jeszcze:

— Jeśli jest niewinny, czego przecież zawsze byłam pewna, to co się z nim mogło stać? Gdzie jest i co się z nim dzieje? Dlaczego nie zjawił się dotychczas, aby się oczyścić z zarzutów?

Piotr ze smutkiem pokiwał głową:

— Od owego strasznego dnia po sto razy na dzień zadaję sobie to pytanie. Nie mogę na nie odpowiedzieć, bo rozpacz mnie ogarnia na myśl, że jeśli się dotychczas nie zjawił, to może już...

Krople zimnego potu wystąpiły na skronie Eljany.

— Jeśli się dotychczasnie zjawił — powtórzyła w myśli za Piotrem — to może już... nie żyje! — Kolana ugięły się pod nią; musiała się oprzeć o stół, aby nie upaść.

— Stary sługa domyślił się jej przerażenia, i szybko dorzucił:

— W to również nie uwierzę. Przeczucie mi mówi, że mój pan żyje!

— W takim razie jak mamy wytłumaczyć sobie jego zniknięcie?

— Dziś jest to dla nas tajemnicą, ale może już jutro będziemy wiedzieli, dlaczego pan mój nie może się zjawić, by bronić się osobiście przeciwko strasznemu oskarżeniu.

Mówiąc te słowa, wierny sługa podszedł do biurka i wziął leżący na niem kawałek zapisanego papieru.

— Widzi panienka, przepisałem sobie urywki zdań, podług zeznania Lormois. Całą noc głowiłem się nad ich zrozumieniem... Bo klucz zagadki — jestem tego pewien — leży w tych słowach. O — niech panienka spojrzy:

Pał... żółty... lasku... ona... rę... ban... kocham...

— Ja także starałem się odgadnąć znaczenie tych słów, ale mimo całego wysiłku nic z nich nie zrozumiałam. Nie dały mi one żadnej nadziei!

— Pewnie, że są tajemnicze, ale może znów nie tak niezrozumiałe. Co do mnie, myślę, że możnaby je powiązać.

Eljana spojrzała na Piotra oczyma, które zdawały się błagać o wyjaśnienie.

— Gdybym mógł złapać sens tych niepowiązanych słów, wykrztuszonych w przedśmiertnej czkawce przez ofiarę zbrodni — podjął Piotr — sądzę, że bardzobyśmy się zbliżyli do wyjaśnienia tej sprawy. Nie mogę jeszcze nic powiedzieć.. Jeszcze zawcześnie!!!

Wyrok śmierci.

Mijały dni.. Śledztwo nie przyniosło nic, coby świadczyło na korzyść Huberta Marsana. Przeciwnie, coraz to nowe dowody obciążające potwierdzały jego winę.

W kilka tygodni po dokonaniu morderstwa, nie przestającego zajmować opinji publicznej, murarz Lormois ponownie wezwany do sędziego śledczego Boucharda, który prowadzili dochodzenie z całym zapałem. Polecił on murarzowi, aby dokładnie uprzytomnił sobie wszystko, co się działo owej tragicznej nocy.

(D. c. n.)

Odpowiedź na wezwanie publiczne z dnia 17 lipca r. b. Nr. dz. 191

Urząd gminy Zarki podaje do publicznej wiadomości, że żądaniu Adolfa Simiczka zadość nie uczyni, gdyż żadna należność z Urzędu gminy patentowi się nie należy. Natomiast oświadczamy, że za użycie obraźliwego tonu w liście w stosunku do Urzędu gminnego, sprawę skierowaliśmy do P. Prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu w dniu 8 lipca r.b. w celu ukarania, z równoczesnym doniesieniem Władzy Nadzorczej w Zawierciu. Na następne artykuły i wezwania patenta odpowiadać nie będziemy. 3864

Wójt gminy Żarki
(—) L. GRABOWSKI.

Drobne ogłoszenia

KUPNO i SPRZEDAŻ

Do sprzedania sklep galanteryjno - łokciowy z mieszkaniem. Sosnowiec, Racławicka 11. 3798-6

Do sprzedania dom o 40 ubikacjach w Sosnowcu ul. Mila 5, wiadomość u gospodarza Kiepury. 3845-6

Ziemniaki wczesne wagonowo, detalicznie sprzedajemz dobra Stobiecko Szlacheckie Radomsko. 3847-2

SPRZEDAM sklep z mieszkaniem, umeblowaniem i towarem. Czeladź, ulica Grodziecka nr. 9. 3877

Sprzedam motocykl z biegami. Niwka, ulica Szosowa 88. 3873

Sprzedam tokarnię 3 metry w kiernerach wyjęcie 800x220 używaną. Ostrogórska nr. 4 Godlewski, tel. 986. 3880

Sosnowiecki Cech Rzeźników ogłasza sprzedaż auta pół-ciężarowego przez licytację od 500 zł. wzwyż dnia 29 bm. o godz. 5 po południu przy ul. 1-go Maja 14. 3867-6

POSADY i PRACE

Potrzebny chłopak do koni. Kazimierz Scibich, Będzin — Rybna nr. 11. 3878

Pracownik fryzjerski męski potrzebny od zaraz. Firma Krawiec, Sosnowiec, Dekierta 1. 3870-2

Zdolny elektro-monter nawijacz poszukuje posady. Zgłoszenia „Kurjer Zachodni" pod Zdolny. 3866-3

Chłopiec w wieku od lat 14—16 potrzebny od zaraz. Zgłoszenia tylko od 8.30 do 9-tej rano, inż. Jerzy Bauerertz, Sosnowiec, 3-go Maja 7, oficyna. 3874-2

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowo - korespondencyjne profesora Sekułowicza. Warszawa Żórawia, 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, — angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów.

MŁODY TECHNIK - KONSTRUKTOR z 5-letnią praktyką kierowniczą przy budowie kotłowni wysokoprężnych, turbin, silników spalinowych, sieci wysokiego i niskiego napięcia, projektowaniu i montażu, instalacji centralnych ogrzewań oraz innych urządzeń mechanicznych—**zmieni posadę** od 15 sierpnia chętnie na Górnym Śląsku, jako asystent ruchu lub tp. Zgłoszenia z wyszczególnieniem warunków pod „Energiczna praca" do biura ogłoszeń FELIKSA STATTERA, KRAKÓW, RYNEK 8. 3865

LOKALE

Pokój umeblowany z oddzielnem wejściem poszukiwany w śródmieściu lub dzielnicy Stary Sosnowiec. Zgłoszenia do Administracji dla „3519". 3868-2

ZGUBIONE DOKUMENTY

Marjan Jasiński zgubił w pociągu teczkę zawierającą dowód osobisty wydany przez Komisarza Rządu m. Wilna, książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Warszawa 2 i różne dokumenty. 3828-3

Wódka Leon zgubił książeczkę Kasy Chorych, wydaną przez Tow. Akc. 3872

Paterkowski Zygmunt zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU. w Częstochowie i papiery wartościowe. 3871-3

RÓŻNE

Wiśniewskiemu Antoniemu, skradziono dn. 20 lipca na dworcu w Krakowie metrykę urodzenia, zaświadczenie na książkę wojskową wydane przez PKU.Kraków, książeczkę Kasy Chorych Sosnowiec, kartę bezrobocie—Magistrat Będzina, oraz 145 złotych. Uprasza się o zwrot do Administracji za wynagrodzeniem.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 68 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. drozsze. Zagraniczne 100 proc. drozsze. Za terminowy druk ogłoszeń i przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje jak wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73. | Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7. DĄBROWA, Sobieskiego 8. telef. 1-25. | ZAWIERCIE, 3-go Maja 22. GRODZIEC, Będzińska

Wydawca i redaktor nacz.: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, Piłsudskiego 4. Redaktor odpowiedzialny: HENRYK STRYJEWSKI.